Nr. 115 Łódź, Piątek 28 Kwietnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Francja i Ameryka.

Ze Stanów Zjednoczonych przychodzi wieść, która niemile odbije się w Europie, a najmniej przyjemną będzie dla Francji. Ukonstytuowała się komisja senatu amerykańskiego, która ma obliczyć długi europejskie i zająć się ich losem. Oba naczelne mocarstwa europejskie winne są Stanom Zjednoczonym ogromne sumy. Według świeżych obliczeń dług angielski wynosi prawie miljard funtów szterlingów. Francja bezpośrednio Unji jest winna nieco mniej, ale jest także zadłużona w Anglji na sumę 14-u miljardów franków. Skoro tedy Unja amerykańska zacznie przyciskać swych europejskich dłużników, Francja odczuje to podwójnie: raz musi płacić Stanom Zjednoczonym bezpośrednio, drugi raz Anglji, która musi od niej odbierać swe należności, aby z kolei oddać je wierzycielom zaatlantyckim.

Według powszechnego zdania, Ameryka byłaby skłonna do kompromisu, do skreślenia przynajmniej części długów europejskich, lecz pod warunkiem daleko idącej reformy w gospodarce europejskiej. Nie chce występować z narzuceniem swych wymagań, pragnie, aby sama Europa zwróciła się do niej, a wtedy nastąpi poważna rozmowa. Zanim wszakże do tego przyjdzie, musi Europa mocno poczuć brzemię długu amerykańskiego i przygotować się ze swej strony na pewne ofiary.

Narazie rząd waszyngtoński przypomina jej o długach i dodaje do nich jeszcze rachunki za udział w okupacji, co mocno denerwuje opinję francuską.

Wogóle jest ona mocno rozczarowana co do Ameryki. Jeszcze przed rokiem Francja nietylko oczekiwała od niej pomocy finansowej, lecz wierzyła, iż może rachować na Amerykę jako na współzawodniczkę Anglji.

Według rachub francuskich antagonizm pomiędzy obiema potęgami anglo-saskiemi miał trwać i wzrastać, a Francji przypadałaby rola tego trzeciego, który przechyla szalę i ciągnie zyski z tej wygodnej pozycji. Gdy Briand wybierał się na konferencję do Waszyngtonu, nosił się z zamiarem odegrania na szeroką skalę tej ponętnej roli.

Atoli spotkało go zupełne fiasko. Anglja już zdążyła się porozumieć z Ameryką i potrafiła nawet wpłynąć na opinję zaatlantycką w kierunku niekorzystnym dla Francji. Wyrobiła jej sławę państwa, przejętego militaryzmem i imperjalizmem. Zarzut ten działa i na polityków amerykańskich i na finansistów. Nadaje też specjalne zabarwienie aktualnej sprawie długów. Z jakiej racji mamy okazywać względność państwom europejskim, gdy te marnują pieniądze na utrzymywanie militaryzmu? Tak stawia dzisiaj kwestję opinja amerykańska, tak też traktował ją senator Cormick, gdy stawiał swój wniosek, aby sekretarjat stanu dostarczył wykazu długów europejskich wraz ze szczegółowemi danemi co do wydatków każdego państwa na cele militarne.

Gdy Ameryka odmówiła udziału w konferencji genueńskiej, prasa francuska narazie tryumfowała. Wkrótce atoli dowiedziała się, że motywy, jakiemi rząd Hardinga uzasadniał odmowę, zwracały się nie przeciw Anglji Lloyda George'a, lecz właśnie przeciw uszczuplaniu programu konferencji — przeciw Francji Poincarégo.

Vigil.

Podróże służbowe ministrów.

Minister zdrowia p. Chodźko wyjeżdża dzisiaj, w piątek, do Paryża na dwutygodniową sesję międzynarodowego instytutu hygieny.

* * *

Podsekretarz stanu w ministerstwie pracy p. Simon wyjechał wczoraj do Gdańska w sprawach reemigracji.

* * *

Minister pracy p. Darowski wyjechał do Zagłębia Dąbrowskiego dla zażegnania grożącego tam konfliktu pomiędzy przemysłowcami górniczymi a górnikami.

Budżet min. spraw zagranicznych w komisji sejmowej.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej pos. Kamieniecki referował preliminarz budżetu min. spr. zagr. na rok 1922.

Referent wskazał na **brak odpowiednio wykwalifikowanych urzędników** w ministerstwie i na konieczność zajęcia się przygotowaniem sił fachowych. Na wstępie wskazał na **niedostatecznie rozwinięty dział propagandy zagranicznej,** a to i kulturalnej i ekonomicznej. Następnie naznaczył, że budżet min. spr zagranicznych wynosi 1,3 pr. ogólnych wydatków, gdy naprzykład w Czechosłowacji wynosi 1,5 pr. i zwraca uwagę na **wysokie dochody opłat konsularnych,** które stanowią 40 pr. ogólnych dochodów, gdy naprzykład w Niemczech 2 pr., w Czechosłowacji 7 i pół proc W związku z tym referent **proponuje zmniejszenie opłat konsularnych.**

We francuskim ministerstwie spraw zagranicznych pracuje w centrali 329 urzędników, w Polsce zaś 358.

Referent dochodzi do wniosku, że należy zredukować tę liczbę i **zastąpić urzędników kontraktowych urzędnikami etatowymi,** fachowo przygotowanymi. Następnie referent proponuje **zaprzestanie wydawania „Przeglądu dyplomatycznego"** i opowiada się za częstszym publikowaniem przez ministerstwo traktatów i umów, dotyczących Polski. W tym celu referent proponuje podniesienie wydatków o miljon marek. Dalszy ciąg dyskusji odłożono do dnia jutrzejszego.

Skarb a wojsko.

Poniższy artykuł, nadesłany nam z prośbą o umieszczenie rozważa szerzej nieco sprawę, którą już podnosiliśmy w ostatnich czasach na łamach naszego pisma Mimo to podajemy go, gdyż zawiera niektóre punkty, godne sprecyzowania i jasnego oświetlenia.

Ostatnio doniosły dzienniki o podaniu się do dymisji kierownika ministerstwa spraw wojskowych generała Sosnkowskiego. Wywołane ono zostało odmową ministra skarbu d-ra Michalskiego w sprawie wydatnego podwyższenia poborów oficerskich, którego domagał się minister Sosnkowski.

Ponieważ dwa te resorty, skarb i wojsko oraz sprawy z niemi związane stanowią największą naszą troskę w życiu publicznem, nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka uwag, któreby przyczyniły się do oświetlenia sprawy z właściwej strony.

O ile wiadomo p. minister skarbu w zasadzie godził się na polepszenie poborów oficerskich o kilkanaście procent w stosunku do dzisiejszych, natomiast gen. Sosnkowski, który w gruncie rzeczy żądań swoich właściwie nie sprecyzował i konkretnych wniosków nie postawił, na propozycję p. ministra skarbu nie przystał i postanowił ustąpić.

Honor i ambicja żołnierza takie właśnie (ut fama fert) a nie inne stanowisko kazały mu zająć.

A zatem kolizja między honorem żołnierza, wartością moralną a interesem państwa, wartością materjalną.

Państwo dzisiejsze posiada dwie armje, urzędniczą i wojskową.

Bez pierwszej istnienie i byt państwa nie dadzą się wyobrazić — zadaniem drugiej jest obrona terytorjum państwowego przed ewentualnemi atakami z zewnątrz.

Obie więc armje szeroko mają pole działania z tą różnicą, że działalność pierwszej ujawnia się wyłącznie w kierunku pozytywnym w każdym momencie życia państwowego, działalność zaś drugiej jest raczej negatywną i objawia się wtedy, gdy byt państwowy w swych podstawach jest zagrożony.

Administracja państwowa stanowi system nerwowy, na którym całe życie państwowe się opiera i około którego wszystko się obraca, natomiast siła zbrojna państwa jest malum necessarium, wykwit ostatnich dziesięcioleci zeszłego wieku, które ujmuje się tem niezbyt po przebytej wojnie dla ucha naszego miłem określeniem „militaryzm".

Przy zestawieniu tych dwuch czynników ze sobą, możnaby poprostu nazwać element urzędniczy produktywnym, wojskowy zaś — konsumcyjnym, a zbytnie uprzywilejowanie jednego byłoby wielką niesprawiedliwością wobec drugiego.

Tak zatem przedstawia się całokształt sprawy przy zupełnie objektywnem roztrząsaniu rzeczy i dyskusja na tem właściwie mogłaby być wyczerpana.

Zasadniczo więc pojęcia o ambicji i honorze żołnierza niczem nie mogą i nie powinny się różnić od tych samych pojęć urzędnika. Tak jeden, jak i drugi reprezentują cząstkę państwowości i jednakowo godności jego winni bronić.

Towarzyska dyskusja akademicka na ten temat znajdzie tu wdzięczne pole do popisu, ale faktycznie nie zmieni tego podłoża ideowego, które w obu wypadkach jest jednakowe.

Co więcej, zagadnienie to tem bardziej staje się proste, gdy uprzytomnimy sobie czasy, w których żyjemy.

Na wypadek wojny całe państwo, dzięki niezwykłemu wprost rozrostowi militaryzmu, zapoczątkowanego przez swego smutnej pamięci twórcę Wilhelma II, w jednej chwili zamienia się w jeden wielki obóz i całe szeregi ludzi, którzy nigdy o „wojaczce" nie dumali" zamienia w przeciągu kilku godzin w najsurowszy rygor i dyscyplinę ujętych żołnierzy.

A więc, gdy faktycznie wszyscy do tego zawodu sposobimy się, specjalne uprzywilejowanie na czas pokoju pewnej, żeby nieźle się wyrazić, kasty ludzi, zbyt wysoko wyniosłoby ją wobec tych wszystkich, którzy nie mieczem wprawdzie, ale piórem i rozumem niejednokrotnie naprawiają to, co miecz popsuł.

Ciężki los, wywołany trudnem położeniem finansów państwa, przypadł w udziale nietylko oficerom, ale w ogólności wszystkim którzy swą służbę poświęcili państwu. Jest to zupełnie jasne i zrozumiałe. Trudno atoli byłoby pojąć zbytnie faworyzowanie jednej grupy kosztem drugiej.

Śmiało przypuścić można, iż p. minister skarbu dr. Michalski z tych właśnie względów godził się na nieznaczne stosunkowo podwyższenie poborów oficerskich, albowiem rozumiał, że wszystkie te uprawnienia prędzej czy później przyznaćby musiał szerokim rzeszom urzędniczym.

Takie zaś ogólne podwyższenie poborów, to przecież przekreślenie całego preliminarza budżetowego, któryby w jednej chwili stał się nierealnym a czem jest gospodarka skarbowa, nieoparta o ściśle budżetowe cyfry, to zdaje się być powszechnie wiadome.

Skoro zaś młody nasz skarb nie może wszystkim potrzebom w dostatecznej mierze odpowiedzieć, to niedole stąd płynące powinny być udziałem wszystkich, dopóty, dopóki stosunki nie ulegną tak zmianie, iż pozwolą one i o polepszeniu doli, ale również wszystkich.

Aliquis.

Pokojowy pakt Lloyd George'a.

Ostrożnie, pułapka.

Genua, 20 kwietnia. Kiedy wczoraj wieczorem pan Rakowski w imieniu delegacji rosyjskiej zakomunikował tłumnie zebranym dziennikarzom, iż odpowiedź sowiecka na memorjał londyński, opracowany przez ekspertów ententy w sprawie położenia Rosji, jest już gotowa i jutro doręczona będzie Lloyd George'owi, jedynem pytaniem, które w tym przedmiocie nasunęło się na usta obecnemu przy tem dziennikarzowi amerykańskiemu było:

— A wiele słów zawiera nota rosyjska?...

— Il y a des choses qu'on ne peut pas prendre de point de vue telegraphique — odpowiedział ironicznie Rakowski.

Istotnie, są rzeczy, których nie można brać z punktu widzenia telegraficznego, tym razem jednak w nieco odmiennem znaczeniu i kto chce zrozumieć niezwykle ważną i skomplikowaną sytuację obecną na konferencji genueńskiej, ten musi wzbić się ponad chaos poszczególnych wiadomości i depesz, spojrzeć na rzeczy z bardziej ogólnego punktu widzenia.

„Point de vue telegraphique" — to w chwili obecnej bardzo niebezpieczny i często na manowce prowadzący system. Trzeba wziąć pod uwagę, że w Genui znajduje się obecnie około 400 dziennikarzy i korespondentów agencji telegraficznych, którzy reprezentują pięćdziesiąt narodów i tysiąc interesów. Każdy inaczej jest inspirowany, każdy inaczej widzi rzeczywistość. Są tacy, którzy zawodowo zajmują się fabrykowaniem kaczek. Inni blagują, by wprowadzać w błąd i ośmieszyć swych konkurentów. A tymczasem na świecie wytwarza się prawdziwa zapora fałszów, która oddziela ludzi od prawdy i objektywnego przedstawienia rzeczy.

Właśnie przerzuciliśmy włoską i francuską prasę, śledząc z zainteresowaniem, jak różne partje i kierunki przedstawiły przebieg „nawrócenia" Lloyd George'a w sprawie traktatu niemiecko - sowieckiego.

Roi się tam od sprzeczności i umyślnie spreparowanych oświetleń, pełno błędów i zaciemnień.

Ponieważ sprawa przedstawia interes nie tylko chwilowo-aktualny, ale jest znamienna dla całej taktyki premjera angielskiego, przeto uważamy za stosowne powrócić do tego faktu, mimo, iż od chwili, gdy piszemy te słowa, aż do chwili, gdy ukażą się one w druku, fala wydarzeń może pozornie przykryć je pyłem zapomnienia.

O przebiegu negocjacji rosyjsko-niemieckich i ich rezultacie pisaliśmy już obszernie. Lloyd George, jak uważają tu powszechnie o wszystkiem wiedział doskonale, podobnie, jak był poinformowany o rokowaniach berlińskich poseł angielski, lord Abernon. Mniejsza jednak o to; Lloyd George, gdy dowiedział się o układzie z ust francuskich był strasznie oburzony i w tym stanie psychicznym przetrwał aż do obecnej chwili. Na onegdajszej naradzie mocarstw z udziałem małej ententy i Polski, co począć z fantem niemieckim premjer angielski wygłosił ogromnie bojową notę i sam dopominał się o usunięcie Niemiec z komisji politycznej. Redakcja noty, którą przedłożył w pierwszem wydaniu była tak ostra, że aż min. Barthou prosił o jej złagodzenie, a pan Szancer dowodził, że Niemcy napewno natychmiast po ogłoszeniu noty wyjadą z Genui. Gdy mówił następnie min. Skirmunt o konieczności rozdzielenia Niemiec i Rosji, Lloyd George potakiwał mu: very well, splendid, all right"... Bardzo się to rzadko zdarza, by premjer angielski potakiwał polskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Tak rzadko, że zaczyna budzić pewne wątpliwości i daje bodźca do podejrzeń.

Wczoraj jeden z kolegów dziennikarzy telegrafował już do swego pisma, że Polska po mowie pana Skirmunta ma wejść do rady najwyższej koalicji. Ci, którzy w polityce nie są skorzy do chwytania optymistycznych kaczek, bijących na sensację lub reklamę dla ministrów, bynajmniej nie polecą na tani efekt.

Lloyd George jest na tyle groźny wobec Niemiec, że daje wiele do myślenia, czy jest on szczery. Figiel powtarza się nie pierwszy raz. Przypomnijmy sobie, że podczas rokowań o wersalski traktat pokojowy takie sceny powtarzały się co tydzień: najpierw Lloyd George był większym tygrysem, niż Clemenceau, a później stawał się większym barankiem, niż Wilson... Taktyka ta ma tę dobrą stronę, że wyprowadza w pole francuzów, bowiem nie daje im niewiary w sołuszniczą przyjaźń W. Brytanji, a z drugiej strony praktycznie zawsze przeprowadza angielski punkt widzenia, bardzo często zgodny z niemieckim.

I dlatego powiadamy, że sprawa wcale nie jest zakończona, a trjumf francuski nie jest absolutnie przedwczesny. Jeśli nie wykażą tego dni najbliższe, to wykaże napewno zakończenie konferencji, gdzie jasno okaże się porozumienie angielsko-rosyjsko-włosko-niemieckie z całkowitą lub częściową aprobatą Ameryki.

Nasze sukcesy w tej chwili, mimo, że p. Lloyd George potakiwał p. Skirmuntowi „o, yes, very well", nie wydają się nam wobec tego zbyt długotrwałe i cenne. To, że dopuszczono nas do obrad nad notą wysłaną do delegacji niemieckiej jest bezsprzecznie poważnym sukcesem formalnym, politycznym. Ale przecie polityką i formą nie najemy się i nie odziejemy. Wielką naszą tutaj jest szukanie korzyści gospodarczych. A te możemy łatwo stracić, jeśli zbyt chętnie damy posłuch wykrętnym teraz słowom i gestom Lloyd George'a. Trzeba patrzeć na rzecz głębiej, a nie ślizgać się po powierzchni.

Stanowisko nasze jest przytem o tyle jeszcze utrudnione, że właściwie Polska i państwa baltyckie „popełniły" również układ z Rosją w Rydze tuż przed konferencją genueńską.

Czy Lloyd George, potakując p. Skirmuntowi o tem zapomniał?

Zdaje nam się, że nie, ale napewno zapomniał p. Skirmunt.

Zabawa skończyć się może tak, że jutro Lloyd George zapomni o panu Skirmuncie.

I Polska za wszystko zapłaci...

Czesław Ołtaszewski.

Zakończenie konferencji.

GENUA, 7 kwietnia. O ile można przewidywać, konferencja zostanie... a skończy się w początkach maja.

Zadania konferencji.

GENUA, 27 kwietnia. Pat. Ponieważ komisji finansowej pozostała do rozpatrzenia jedynie sprawa kredytów, przeto zadania konferencji genueńskiej **ograniczają się obecnie do dwuch kwestji rosyjskiej i do paktu o niezakłócenie pokoju.**

Najbliższe plenum genueńskie.

GENUA, 27 kwietnia. (Pat). W poniedziałek odbędzie się **plenarne posiedzenie konferencji, która będzie obradowała nad sprawami załatwionemi w komisjach i podkomisjach.**

Traktaty handlowe z Włochami i Anglją.

GENUA, 27 kwietnia. W nowej subkomisji pracy grupę czterech państw małej ententy reprezentuje Strasburgier. W przygotowaniu traktaty handlowe Polski z Włochami i Anglją.

Echa konferencji sanitarnej w Genui.

GENUA, 27 kwietnia. (Tel. wł „Głosu Polskiego"). Uchwały konferencji sanitarnej w Warszawie **wejdą na porządek dzienny następnego posiedzenia komisji politycznej.**

Data posiedzenia jeszcze nie została ustalona.

Konferencja z p. Sturzo.

GENUA, 27 kwietnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Przywódca katolików włoskich p. Sturzo odbył dzisiaj godzinną konferencję z ministrem Skirmuntem. **Mówiono głównie o problemach rosyjskich,** nie poruszając kwestji kościelnych.

Pan Sturzo zapowiedział swój rychły przyjazd do Polski.

O koronę węgierską.

GENUA, 27 kwietnia. Rozchodzą się tu pogłoski, że Węgry chcą podobno ofiarować koronę węgierską jednemu z książąt włoskich.

„Temps" przeciw ustępstwom wobec Rosji.

GENUA, 27 kwietnia. „Temps" paryski występuje stanowczo przeciw ciągłym pogróżkom Lloyda George'a i kończy dzisiejszy artykuł protestem przeciw wszelkim ustępstwom wobec sowietów w przygotowanem ultimatum Dziennik zapytuje poco delegacja francuska zostaje w Genui.

Misja papieska do Rosji.

GENUA, 27 kwietnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Donoszą tu z Rzymu, że papież, za zgodą rządu sowieckiego, wysyła do Rosji komisję

dla udzielania pomocy głodnym, zwłaszcza dzieciom.

Misja ta otrzyma instrukcję **wstrzymania się od wszelkich prób propagandy katolickiej.**

Nie było ultimatum pod adresem Rosji!

GENUA, 27 kwietnia. (Pat). — Przedstawiciele państw neutralnych przybyli wczoraj do Schanzera, ażeby zapytać go, czy pogłoski o skierowanym ultimatum pod adresem Rosji są prawdziwe. Schanzer oświadczył, że **chodzi nie o ultimatum, lecz tylko o ostateczną odpowiedź rządów zapraszających na argumenty, przytoczone przez sowiety.** Neutralni zadowolili się tem oświadczeniem.

Kupujcie bilety skarbowe

w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

Odpowiedź na memorjał sowiecki.

GENUA, 27 kwietnia (Pat). Dziś będzie się odbywała w dalszym ciągu narada ekspertów w sprawie projektowanego przez Lloyd Georgea memorjału sprzymierzonych w kwestji rosyjskiej. Memorjał ten ma być wręczony delegacji rosyjskiej na piątkowem posiedzeniu podkomisji finansowej. W kołach sowieckich słychać, że **delegacja rosyjska, zgodnie z otrzymanemi poleceniami, nie przyjmie memorjału aljantów.**

Memorjał składa się z 9 punktów i **jest ustępstwem na rzecz Rosji.** W sprawie tej Cziczerin oświadczył przedstawicielowi Havasa, że delegacja rosyjska nie otrzymała żadnej urzędowej odpowiedzi, jakie stanowisko zajmą aljanci. **Rząd rosyjski nie sabotuje rokowań, jednak musi zastrzedz sobie prawa suwerenności.**

Lloyd George o roli konferencji.

GENUA, 27 kwietnia. (Pat). Na uroczystym wieczorze urządzonym przez dziennikarzy angielskich dla dziennikarzy amerykańskich, wygłosił Lloyd George mowę polityczną o wydarzeniach ostatnich godzin, przyczem oświadczył, że

konferencja jest największem wydarzeniem na drodze do ukształtowania się stosunków.

Przeciwnicy konferencji nie wiedzą, jaką ponoszą odpowiedzialność, jeżeli wątpią w sukces obrad, które trwają dopiero dwa tygodnie.

Następnie skreślił premjer niebezpieczeństwo, jakieby powstało, gdyby przeciwieństwa europejskie pogłębiły się i

gdyby wytworzyły się dwie wielkie grupy państw.

Niepewność w Europie wschodniej jest zarodkiem nowych konfliktów.

Sytuacja w Europie jest nadzwyczaj poważną i wymaga czujności.

Jest niemożliwem, ażeby ten stan trwał dłużej.

Porozumienie z Rosją jest konieczne.

Inne rozwiązanie sprawy byłoby zbyt niebezpieczne, a takiem byłoby to rozwiązanie, gdyby głodująca Rosja podniosła się dzięki niemieckiej roganizacji przeciwko zachodowi.

Propozycje Lloyd George'a.

GENUA, 26-go kwietnia (Pat). Największem wydarzeniem dnia dzisiejszego, a prawdopodobnie i całej konferencji, jest ogłoszenie propozycji Lloyd Georgea,

ażeby pertraktowano w Genui nad kwestją odszkodowań i nad ewentualnemi sankcjami.

Lloyd George przedstawił swoją propozycję Barthou jeszcze w czasie narady przedpołudniowej w willi „Alberti". Przedewszystkiem Lloyd George zwrócił uwagę na zaniepokojenie, wywołane przez komentarze, z jakimi spotkała się jego mowa, wygłoszona na niedzielnem posiedzeniu państw sprzymierzonych.

Lord George był szczególnie poruszony sprawą stanowiska, które należałoby zająć w razie niespełnienia przez Niemcy przyjętych zobowiązań do końca maja. Premjer angielski wyraził chęć,

ażeby sprzymierzeni powzięli wspólną decyzję.

Wobec tego, że rządy koalicyjne znajdują się obecnie w Genui, uważa Lloyd George za rzecz najlepszą, ażeby natychmiast porozumiano się w tak ważnej sprawie.

Lloyd George dodał, że

byłby szczęśliwy, gdyby Poincaré wziął osobiście udział w naradach.

Barthou obiecał, że przedłoży tę propozycję w Paryżu.

Zdaniem Lloyd Georga rada najwyższa nie ma być przeniesiona do Genui; należy tylko obrady mocarstw, które dotychczas ograniczyły się do omówienia sprawy traktatu niemiecko-rosyjskiego i kwestji rosyjskiej, rozszerzyć obecnie na sprawy odszkodowań i ewentualnych sankcji.

Treść projektu angielskiego.

GENUA, 27 kwietnia. Pat. Projekt paktu o niezakłócaniu pokoju, przedstawiony przez Lloyd Georga różnym delegacjom, zawiera ustęp, w którym dowodzi się

konieczności utrzymania pokoju w Europie, oraz porozumienia się co do sposobów, prowadzących do ogólnego rozbrojenia.

Artykuł pierwszy opiewa, że państwa obowiązują się do powstrzymania od wszelkiego aktu agresywnego, a artykuł drugi mówi o zobowiązaniu się państw, że w razie,

gdyby pokój europejski został zagrożony, wówczas przystąpią one do narady celem uchylenia grożącego niebezpieczeństwa.

EILWESE, 27 kwietnia. (Pat) „Petit Parisien" donosi: Projekt Lloyd Georgea powszechnego paktu o niezakłócaniu pokoju, podkreśli konieczność takiego zredagowania projektu, ażeby poszczególne państwa, wchodzące w skład pewnej grupy, mogły w jej ramach zawrzeć podobne pakty.

Dziennik przewiduje

możliwość zawarcia takiego pokoju pomiędzy państwami małej ententy, Polski, Francji i Belgji.

Kategoryczne stanowisko Anglji.

LONDYN, 27 kwietnia. (Pat) Jak donoszą z Genui we wczoraj szem oświadczeniu delegacji angielskiej, złożonem w imieniu Lloyd George'a, a przeznaczonem dla prasy, zostało podkreślone całym naciskiem, że angielski punkt

widzenia liczy się z tym, że o ileby niedało się zawrzeć powszechnego paktu o pokoju, oraz o ileby polityka mocarstw miała zmierzać do pozostawienia Rosji i Niemiec w odosobnieniu i nędzy, w takim razie niechybnie **musiałoby to doprowadzić do zawarcia między temi dwoma państwami ściślej przyjaźni.** W tymże oświadczeniu dodano, że rząd angielski nie będzie czynił takiej polityki, którąby miała wydać tego rodzaju rezultaty.

Rząd angielski nie lęka się jakichkolwiek niebezpieczeństw, czy to ze strony Niemiec, czy Rosji, **jest natomiast zdecydowany uczynić wszystko, co leży w jego mocy, ażeby ustrzedz Europę od ponownego spłynięcia krwią w wojnie powszechnej.**

Głos angielski o taktyce bolszewików.

LONDYN, 26 kwietnia. (Pat). „Daily Telegraph" mówiąc o rokowaniach genueńskich z delegacją sowiecką pisze:

Rokowania **będą** niewątpliwie prowadzone **w** dalszym ciągu, ale przyznać należy, **że**

rosjanie są niezmiernie ciężcy w rokowaniach.

Posiadają oni właściwość wszystkich ludów wschodu —

zamiłowanie do targowania się.

Europejscy mężowie **stanu** nie mogą bez końca w Genui być zajęci targowaniem się z delegacją rosyjską i stąd

wypadła konieczność poczynienia energicznych kroków,

celem zmuszenia delegacji rosyjskiej do złożenia ostatecznej deklaracji, któraby mogła umożliwić powzięcie ostatecznej decyzji.

Poincaré przeciwko projektom angielskim.

WIEDEN, 27 kwietnia. (Pat) „Neue Freie Presse" donosi, że Poincarè oświadczył się przeciwko propozycji angielskiej w sprawie zwołania mocarstw, które podpisały traktat wersalski, po Genui.

Echa mowy Poincarego.

LONDYN, 27 kwietnia. (Pat). Sprawozdawca dyplomatyczny „D. Telegraphu" omawiając mowę Poincarego, daje wyraz ubolewania, że ukazuje się obecnie konieczność łączenia dwuch spraw z sobą, które w swej istocie są dwoma różnemi sprawami, a mianowicie: sprawa konferencji genueńskiej, oraz sprawa żądań komisji reparacyjnej, które mają być wypełnione przez Niemcy do dnia 30 maja r. b. Korespondent pisze, że byłoby lepiej, ażeby sprawa ewentualnych sankcji przeciwko Niemcom nie była poruszana, właśnie teraz w tak trudnym momencie konferencji genueńskiej. Byłoby właściwszem odłożyć wszelką dyskusję między sojusznikami na ten temat, aż do chwili zamknięcia konferencji.

Bolszewicy o traktacie rapalskim.

GDANSK, 27 kwietnia. (Pat). Donoszą z Rygi: W Moskwie odbyło się posiedzenie centralnej rady sowietów, na którem omawiano traktat niemiecko-rosyjski, zawarty w Rapallo. Niektórzy członkowie wyrazili zdanie, że traktat ten nałoży na Rosję ciężary i **w razie jakiegokolwiek nieporozumienia z ententą pociągnie za sobą blokadę Rosji i zbrojną interwencję.** Zinowiew odpowiedział, że traktat ma wielkie znaczenie i że między innymi **zmusza Polskę i Rumunję do porzucenia agresywnej polityki.**

Wyniki narad finansowych.

GENUA, 27 kwietnia. (A. W.). Komisja finansowa konferencji prawie już ukończyła swe prace. Pozostało jeszcze do odbycia kilka posiedzeń podkomisji kredytowej.

Ze strony zupełnie miarodajnej korespondent Ajencji Wschodniej otrzymał następujące informacje co do dotychczasowych wyników narad finansowych: Najważniejszem z zagadnień, poruszonych na konferencji ekspertów finansowych w Londynie, są ograniczenia w wolnym obrocie dewizami, które zresztą w wielu poszczególnych krajach zaczynają znikać. Konferencja doszła do wniosku,

że ograniczenia, tyczące się obrotu walutami zagranicznemi zupełnie zawiodły

i że nietylko nie dają pożądanych rezultatów, ale przeciwnie, przynoszą szkody. W tej sprawie postanowiono pozostawienie zabiegom danego państwa zaprowadzenie, czy też zniesienie ograniczeń, stosownie do położenia finansowego, w jakim **się** dane państwo znajduje.

W drugiej sprawie, dotyczącej terminowych notowań walutowych, które zostały zawieszone z powodu zawieszenia podczas wojny operacji terminowych, stwierdzono, że sytuacja taka stanowczo stwarza wielką niedogodność dla handlu.

Wypowiedziano więc życzenie, aby banki emisyjne w poszczególnych państwach starały się napowrót wprowadzić terminowe notowania walut.

W tej sprawie, jak i w innych, pożądana jest narada przedstawicieli wszystkich banków emisyjnych. — Na wniosek Francji inicjatywę w tym kierunku ma wkrótce podjąć Bank Angielski. Konferencja taka w niedługim czasie odbędzie się prawdopodobnie w Anglji.

Długie rozprawy wywołała sprawa uporządkowania stosunków monetarnych. W toku wymiany zdań wyłoniły się dwa główne prądy, różniące się między sobą:

Pierwszy dąży do t. zwanej deflacji,

czyli stopniowego ograniczenia obiegu banknotów drogą zrównania ich z wartością złota, czyli

doprowadzenia banknotów do parytetytu przedwojennego. Drugi prąd opowiada się za dewaluacją.

Przyjęte tezy wyłonionej podkomisji ekspertów stwierdzają' że

deflacja jest drogą najwłaściwszą, ale możliwą tylko dla państw, posiadających obecnie mocną walutę,

która nie odbiega zbytnio od równi złota.

Państwa ze słabą walutą, jak np. Austrja, Polska i Rumunja nie mogą wejść na tę drogę i muszą uciec sie do dewaluacji.

Co do spraw kredytowych, to dezyderaty będą formułowane przez komisję, która rozważać będzie warunki kredytowe poszczególnych krajów, aby umożliwić im przeprowadzenie pewnych operacji kredytowych. Zależy to oczywiście w znacznej mierze od obecnego położenia politycznego interesowanych państw.

Zepytany przez korespondenta „Ajencji Wschodniej" przedstawiciel polskiej komisji finansowej p. Antoni Wieniawski o ogólne wrażenia, jakie odniósł co do wyników finansowych konferencji genueńskiej, odpowiedział, że, zdaniem jego,

konferencja nie wprowadziła nowych i zasadniczych czynników do wszechświatowego położenia finansowego

i nie uwidoczniła nowych i wybitnych pomysłów w dziedzinie międzynarodowego życia gospodarczego. Duża rozbieżność interesów i wydatne różnice w położeniu finansowem i ekonomicznem poszczególnych państw są tak wielkie, że z natury samej rzeczy

pewne rezolucje mogą się wyrażać tylko w formach ogólnikowych.

W każdym razie wymiana myśli i opinji, przeprowadzona na szerokiej podstawie międzynarodowej, nie jest pozbawiona poważniejszego znaczenia, a w wynikach praktycznych prowadzi do wniosku, że

uzdrowienie finansowe danego kraju może być tylko rezultatem jego własnych wysiłków,

zarówno w dziedzinie fiskalnej, co do doprowadzenia budżetu krajowego do równowagi, jak i wyrównania bilansu handlowego.

Obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od nasz. koresp.)

Na wczorajsze posiedzenie sejmu przybyła in corpore rada ministrów, spodziewając się, że wreszcie sejm przystąpi do dyskusji nad exposé rządowem. Nadzieje były płonne. Cztery godziny debatowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o gminie wiejskiej. Sprawiało to wrażenie wyraźnej obstrukcji, prowadzonej przez klub Stapińskiego w dziwnem porozumieniu z marszałkiem sejmu.

W ten sposób już dwa posiedzenia minęły, a program prac ostatniej sesji nie został nawet napoczęty, bo gmina wiejska raz jeszcze, po nowem uzgodnieniu, wejdzie na porządek dzienny.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

—o—

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w dalszym ciągu rozprawiano szczegółowo nad ustawą gminną. Pos. Stapiński określił projekt przedłożony, jako kompletnie niedojrzały, wymagający licznych zmian i zasadniczo wypowiedział się przeciwko uchwalenia ustawy gminnej tak bardzo ważnej, w obecnym sejmie i zażądał odroczenia sprawy do sejmu normalnego. Jeżeli chodzi o najważniejszą sprawę tej ustawy t. j. czy gmina ma być zbiorową, czy jednowioskową, to zdaniem mówcy należałoby podkreślić fakt, że gmina jednowioskowa w Małopolsce w najtrudniejszem okresie wojennym spro-stała należycie swoim zadaniom. Po drugie wprowadzenie gminy zbiorowej powiększy zastęp biurokracji.

Pos. Staniszkis oświadcza, że w sprawie, jaką ma być gmina nie należy wprowadzać momentów politycznych. Stosunki polityczne i administracyjne wymagają wytworzenia gminy zbiorowej.

Powołując się na przykłady obcokrajowe, mówca wskazuje, że Niemcy i Anglja dążą do form zbliżonych do gminy zbiorowej.

W głosowaniu wniosek pos. Putka o odesłanie artykułu pierwszego do komisji upada.

Po omówieniu pierwszych ośmiu artykułów marszałek zaproponował przerwę. Do komisji odesłano kilka wniosków nagłych. Następne posiedzenie jutro o godz. 3-ej popołudniu. Przy ustalaniu porządku dziennego pos. Woźnicki wniósł o umieszczenie na porządku dziennym sprawy ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. Marszałek odpowiedział, że byłoby to czysto teorytycznem, ponieważ niepodobna załatwić na jednem posiedzeniu tak obszernej dyskusji nad expose i nad ordynacją wyborczą.

Dzieje ustawy o izbach.

(Telefonem).

W kołach poselskich zwracano wczoraj uwagę na dziwny fakt, który zaszedł w stosunku do ustawy o izbach dziennikarskich. Komisja sejmowa w porozumieniu z organami dziennikarskimi przez dwa lata pracowała nad tym projektem i właśnie w najbliższych dniach miał on wejść pod obrady. Nagle z łona wydziału bezpieczeństwa i prasy ministerstwa spraw wewnętrznych pojawił się kontrprojekt, do opracowania którego nikt z ministrów wydziału tego nie upoważniał. Gdyby inicjatywa p. Mańkowskiego uwieńczona została powodzeniem, ustawa o izbach dziennikarskich nie ujrzałaby światła dziennego w obecnej sesji sejmowej.

Odznaczenie posła Rosseta.

Poseł Rosset otrzymał wczoraj we czwartek od posła rumuńskiego p. Florescu krzyż komandorski orderu korony rumuńskiej za referowanie w sejmie ratyfikacji konwencji polsko-rumuńskiej.

Konflikt międzyministerjalny.

Sprawa uposażenia oficerów.

(Telefonem z Warszawy).

Po przedwczorajszej bytności w Belwederze gen. Sosnkowskiego wczoraj, we czwartek, był u Naczelnika państwa minister Michalski i przedstawił mu swoje stanowisko w sprawie uposażenia oficerów.

Następnie o godzinie 1-ej **odbyło się posiedzenie rady ministrów w tej sprawie.**

Ministrowie Sosnkowski i Michalski przedstawili swoje zapatrywania. Minister Michalski oświadczył, **że zgadza się na 60-procentowy dodatek do pensji na maj** zarówno dla funkcjonarjuszy cywilnych, jak i wojskowych. Nadto zgadza się na 20-procentowy **dodatek specjalny dla oficerów.**

Pozostała zatem niewyrównana różnica pomiędzy gen. Sosnkowskim a ministrem Michalskim w wysokości mniej więcej 20 procent.

Ponieważ rada ministrów udała się in corpore do sejmu, dyskusję odłożono do dzisiaj do godziny 3-ej popołudniu.

Sesja rady ligi narodów.

Sprawy polskie.

PARYŻ, 27 kwietnia. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Dnia 11 maja rozpocznie się kolejna sesja rady ligi narodów. Na porządku dziennym **jest bardzo wiele spraw dotyczących Polski**, a mianowicie: sprawy w. m. Gdańska, sprawy mniejszości niemieckiej w Polsce, sprawy mniejszości polskiej na Litwie i Łotwie, sprawa kosztów konferencji sanitarnej w Warszawie i t. p.

Echa terroru na Śląsku

WROCŁAW, 27 kwietnia. (Pat.). Prasa niemiecka donosi, że komisja międzysojusznicza w Opolu przedłożyła rządowi niemieckiemu listę nazwisk 8 niemców, obwinionych o udział w ostatnich zamachach na G. Śląsku. Komisja domaga się wydania władzom koalicyjnym wymienionych osób, należących do górnośląskiego selbstschutzu.

PARYŻ, 27 kwietnia (Pat) Rada ambasadorów zwróciła się do ambasadora Niemiec, aby ten zażądał od rządu Rzeszy podjęcia energicznych kroków, w celu odnalezienia i oddania sprawcy zamachu na żołnierzy francuskich w Gliwicach, ponieważ sprawców ci schronili się do Niemiec. Rada ambasadorów żąda wydania ich, w przeciwnym bowiem razie cała odpowiedzialność spadnie na władze niemieckie, które pragną widocznie zapewnić winowajcom bezkarność.

Delegatura papieska w Gdańsku.

RZYM, 27 kwietnia (Pat). H. Papież otwiera delegaturę stolicy apostolskiej w Gdańsku. Na stanowisko delegata apostolskiego wyznaczony został dawny biskup ryski O. Rourke.

Trzy wyroki śmierci

KRAKÓW, 27 kwietnia. W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich skazano trzech sierżantów na karę śmierci za okradzenie magazynów wojskowych w Bielsku. Skradli oni 12 prześcieradeł i 8 sienników łącznej wartości 20 tys. marek. Trybunał postanowił przedstawić skazanych do łaski **Naczelnika państwa.**

Katastrofa kolejowa w Ropczycy.

KRAKÓW, 27 kwietnia. Wskutek przejechania sygnału wjazdowego najechał wczoraj o godzinie 6.19 pociąg towarowy nr. 94 na pociąg mieszany nr. 361, stojący na stacji Ropczycy. 8 podróżnych poniosło śmierć, 19 zostało ciężko i 59 lekko rannych. Wszystkich rannych przewieziono pociągiem sanitarnym do Tarnowa. Uszkodzeniu uległy 2 parowozy i 16 wagonów. Przeszkodę dla ruchu pociągów usunięto. Komisja dyrekcyjna prowadzi dochodzenia na miejscu.

Katastrofa lotnicza w Lublinie.

LUBLIN, 27 kwietnia. (Pat). Dziś o godz. 10 i pół rano spadł na placu ćwiczeń aeroplan wskutek oderwania się skrzydła. Pilot został zabity.

Ludność Lwowa.

LWOW, 27-go kwietnia. (A. W.). Według ostatecznych dat, sporządzonych w miejskim biurze statystycznym, obecna liczba ludności Lwowa wynosi: mężczyzn 99.303, kobiet 120.201, razem 219.504, z czego narodowości polskiej jest 136.097, czyli 62 proc., żydów—35 procent.

Uchwały międzynarodowego kongresu robotniczego

RZYM, 27 kwietnia. (Pat). — Międzynarodowy kongres związków zawodowych przyjął dwie uchwały: utrzymanie 8-go dzinnego dnia pracy i utrzymanie za wszelką cenę pokoju europejskiego

Komunikacja okrętowa z Rosją.

RZYM, 27 kwietnia (Pat). Według wiadomości, otrzymanych od delegacji rosyjskiej z Genui, komisarz sowiecki dla handlu zagranicznego zawarł umowę z Lloydem tryjesteńskim w sprawie nawiązania natychmiastowej komunikacji pasażerskiej i towarowej z Rosją.

Walki w Irlandji.

Dublin, 27 kwietnia (PAT). — W okolicy Muclinger miały miejsce potyczki oddziałów brytyjskich z oddziałami republikańskiemi.

Dokonano napadu na kilka biur pocztowych, przyczem przecięto druty telegraficzne.

Strejk w niemieckim przemyśle metalurgicznym.

Fabrykanci grożą lokautem.

BERLIN, 27 kwietnia (A. W.) Rokowania przemysłu metalurgicznego z robotnikami zostały zerwane.

Przemysłowcy grożą lokautem.

Koniec strejku metalowców w Anglji.

LONDYN, 27 kwietnia. (Pat). Na skutek układu zawartego między właścicielami a robotnikami fabryk żelaza i stali w zachodniej części Anglji, praca będzie w poniedziałek wznowioną.

Nieudała wycieczka po garderobę

—x—

Podczas rewizji celnej przy przejeździe z Czech do Niemiec skonstatowano, że jeden z podróżnych, oprócz płaszcza, pończoch i trzewików, nic więcej nie miał na sobie. Jechał on do Niemiec, celem wyekwipowania się, ponieważ tam bielizna i odzież jest o wiele tańsza, niż w Czechach, a nie wolno jej przewozić przez granicę.

Ponieważ nie było przepisu, w jakim ubiorze wolno przekroczyć granicę, władze celne zmuszone były go przepuścić. Natomiast szczegółowo zanotowano w paszporcie oryginalnego podróżnika kostjum, w którym udawał się do Niemiec, gdyż w tym samym będzie musiał wracać do Czech.

Warszawskie listy teatralne.

Teatr Rozmaitości: „Straszne Dzieci“, bajka w 3-ch akt. K. H. Rostworowskiego.

Znowu zawód i znowu cofnięcie się w tył. A jednak K. H. Rostworowski, pomimo wszystkich swoich błędów kompozycyjnych i dramatyczno-teatralnych, jest najciekawszym i najpoważniejszym z dzisiejszych autorów dramatycznych, a każde jego dzieło sceniczne, chociaż wywołuje opozycję, spory, dyskusję, sprzeciwy i ostrą krytykę, zmusza do zajęcia się nietylko istotą problematu ideologicznego ale — co w naszych warunkach stanowi wyjątek, — także naturą zagadnienia formalnego i artystycznego.

Rostworowski jest niewątpliwie jednym z najbardziej świadomych artystów teatru. Ale w jego organizacji artystycznej niema harmonii i równowagi między motywami ściśle dramatycznemi a elementami teatru. Wizja teatru zabija w nim umiejętność dramatyzowania życia, co prowadzi w konsekwencji do znacznego ściśnienia światopoglądu ideowego i rozwiązywania zagadnień życia pod kątem czysto formalnych wartości teatru.

Jest w tych swoich usiłowaniach Rostworowski niewątpliwie pod wpływem reformistycznych prądów teatralnych. Ale artysta tej miary i tych możliwości, którym dał wyraz w Judaszu i w Kaliguli, dokonywa na sobie dobrowolnej capitis diminutio, prowadzącej do zupełnego szematyzowania widowiska teatralnego, do zamknięcia go w ramy abstrakcyjnego symbolu, do przezwyciężenia tych podstawowych elementów każdej koncepcji dramatycznej, jaką jest żywy człowiek, ujęty w pewnem konkretnem starciu djalektycznem.

Już w „Miłosierdziu“ — pomijając jego niedostateczną i nieprzemyślaną do końca syntezę ideologiczną — można było stwierdzić to, co nazwałbym odwróceniem się dramaturga od zagadnień konkretności współczesnego życia. Dramatopisarz, zamiast zanurzyć się w żywiole życia, i pełną garścią zaczerpnąć z obfitych, a pełnych epigramatycznych sprzeczności motywów życia indywidualnego lub zbiorowego, — (jak to zawsze czyni Wyspiański) — staje na marginesie wydarzeń w roli obserwatora i spekulującego filozofa, z grymasem niechęci, obrzydzenia i pogardy na ustach i.. fernje pod rozmaitemi, alegorycznemi postaciami syntetyczne wyroki o namiętnościach ludzkich, o motywach i celowości starć międzyludzkich, o tem, jak całe widowisko jest pozbawione sensu i beznadziejne, jak Miłosierdzie nawet, a więc fundament Ewangelji, jest tylko argumentem przemijającym, pragmatycznym, używanym dla egoistycznych i samolubnych celów człowieka. „Miłosierdzie“ było udramatyzowanym djalogiem filozoficznym, w którym brał udział tylko autor, ukryty pod rozmaitemi maskami widowiska. Koncepcja taka jest oczywiście zaprzeczeniem dramatu i wszelkiej dramatyczności. Uprawianie monologu, rozbitego na wielogłosy, może stać się pretekstem dla interesującego widowiska teatralnego, nigdy jednak nie stanie się punktem wyjścia dla prawdziwej wizji dramatycznej.

W „Strasznych Dzieciach“ Rostworowski poszedł o siedmiomilowy krok naprzód w kierunku przezwyciężenia dramatycznej konstrukcji. W bajce występują już nie upostaciowane alegorje ale lalki, o nazwiskach dziecinnych, manekiny i kukły. Król Caca, Królowa Dusia, Królewicz Bobo, Królewicz Bazia, gryzetki — Gryzia i Bizia, Djasek, Fufa i rozmaite Anioły. Bajka dla starszych dzieci, wypełniona morałami, kazaniem, sarkazmem na temat ludzkich poczynań, źródeł grzechu i jedynego ratunku w zbawieniu.

Argumentacja psychologiczna autora, taka jak w „Miłosierdziu“, zyskała na jaskrawości i fanatyźmie. Rostworowski znowu stanął na zewnątrz wszystkiego, co kłębi i rozgrywa się w oczach współczesnego człowieka, a wysiłek cały ześrodkował w tem, jakby znaleźć na wszystkie objawy życia wspólny mianownik i wykładnię. Konkretność form życiowych nie interesowała go w żadnym stopniu, bo artysta ogarnięty jest pasją uogólnień i filozoficznych spekulacji na temat doczesności, grzechu, zbawienia i t. d.

A więc w „Strasznych Dzieciach“ sprowadzono całą kategorję przełomów, konfliktów i starć życiowych do przerażająco prostych formułek. Tu Djabeł, — tam Anioł stróż. Djabeł psoci i wyczynia figle ludziom, a ludzie — jak zwyczajnie — dają się prowadzić na djabelskim pasku i grzeszą, grzeszą, okrutnie grzeszą. Niema ratunku dla grzeszników. Król Caca nie może pogodzić się z żoną, dzieci — królewicze, krnąbrne i złośliwe, kłócą się, biją, nie słuchają rodziców, Gryzie i Bibcie uwodzą zbyt łatwo wszystkich i wszystko, pozostawiają uczucie nicości i zawodu, aż wreszcie cała ludzkość zaczyna pragnąć jakiegoś ideału, któryby mógł wypełnić życie. Usłużny djasek wprowadza Fufę, nadętą a pustą lalkę, uosobienie kłamstwa wewnętrznego, próżni i złudy, a cała społeczność podniecona walką o zdobycie jej względów, rzuca się na siebie ze sztyletami i w maskach — zręcznie posuniętych przez Szatana, — aby podpalić w końcu cyrk życia i zginąć solidarnie pod spalonemi węglami dachu. W trzecim akcie Niebo, sąd niebieski, nawrócenie grzeszników i darowanie im błędów — bo w chwili śmierci śpiewali błagalną pieśń „pod Twoją obronę“ — tyrada świętego Piotra i morał, że każdy grzech będzie odpuszczony, jeżeli człowiek w tem doczesnem życiu przynajmniej raz — bodaj in extremis — uwierzy w istnienie Ideału. Podana treść nie wyczerpuje nawet w przybliżeniu całej mnogości rozmaitych alegorii, symbolów, paraboli i przypowieści. Rostworowski chciał w trzech aktach misteryjnej pantomimy zamknąć całą swą mądrość o życiu. A ponieważ ma niewątpliwie wiele do powiedzenia, używał ciągłych skrótów. Każda postać jest alegorją, ale oprócz postaci biorą udział w akcji serduszka, złote jabłka, łopatki, wiatraki i t. d. — scenicznie równoważne i równowartościowe, które w konsekwencji czynią z całej bajki łamigłówkę nie do rozwiązania, pełną dwuznaczności, intelektualnie wyczerpującą, suchą i wymyśloną.

Moralizatorstwo ze sceny, uprawiane w czystej formie liturgiczno-średniowiecznych misterjów jest dla człowieka współczesnego b a r d z o trudne do strawienia. Teatr narzucić może każdą ideologię, każdy nakaz moralny, religijny (Lope de Vega) i etyczny (Ibsen), jeżeli dostarczy prawdziwych i bezpośrednich namiętności ludzkich, nie zesztywnionych przez alegorję spekulacyjną i filozoficzną.

Rostworowskiego zabija przerost intelektu; zabija w nim pisarza dramatycznego i poetę. A szkoda, gdyż wartości jakie wnosi ze sobą do teatru, są pierwszorzędne u innych współczesnych mu autorów polskich nie spotykane.

Są to wartości czysto teatralne. Umiała im dać znakomity, niemal skończony wyraz reżyserja p. Wysockiej, która stworzyła z bajki o strasznych dzieciach ludzkich, wspaniałe widowisko, pełne artystycznego polotu i harmonji gry całego aktorskiego zespołu.

Emil Breiter.

Z muzyki.

—

Poniedziałkowy koncert zawierał w swym programie parę nowości: dzieła symfoniczne L. M. Rogowskiego, którego nazwisko u nas dotąd było mało znane. Pan Rogowski jest indywidualnością bardzo jasno zarysowaną: wyznawca nowych prądów, którego owionął duch buntu wobec wszelkich formuł; zawładnęła nim idea stworzenia nowej sztuki, w której by panowała namiętność, fantazja, walki duchowe, obrazy natury, słowem, świat cały. W szale wszystko jedno, co zapłodni twórczą duszę, jakie zjawisko natury stanie się urodzajnem ziarnem dla powstającej myśli muzycznej. Ale p. Rogowski sprzeniewierzył się swoim wrodzonym popędom i—rozłamał się tak, jak pozałamywali się we własnym jego pryzmacie Wagner, Strauss i Debussy, czyli, krótko mówiąc, nie jest szczerym wobec samego siebie. Na to moje kryterium niewątpliwie wpłynęło uprzednio przeczytane studium p. Rogowskiego p. t. „Muzyka przyszłości“, traktowane aforyzmowo i scholastycznie, a stanowiące wyraźne „contradictio in adiecto“ w stosunku do jego utworów muzycznych. Wincenty d'Indy, szanujące ideały estetyczne wszechczasów — owe pochodnie kultury, uważa, że skrajny rewolucjonista bywa na równi z zaślepionym konserwatystą, wrogiem postępu i wrogiem sztuki. Istotnie, kto potrafił przyswoić sobie dorobek przeszłości, ten w przyszłość patrzeć może z pełną swobodą, tworzyć samodzielnie według głosu własnego sumienia artystycznego. Akademików gorszy śmiałość w kroczeniu naprzód, reakcjonistów razi miłość i wiara: te dwa skrzydła, uzbrajające prawdziwego twórcę do szerszego wzlotu. A p. Rogowski na czterdziestu sześciu stronicach swojej książki załatwia się z całą przeszłością pogardliwie, zamykając bilans z Debussy'm włącznie, jako nieśmiałym w kroczeniu naprzód, a na stronicy 47-ej rozpoczyna muzykę przyszłości od siebie. Na szczęście w praktyce okazuje się p. Rogowski skromniejszym, a groźne chmury, gromadzące się na horyzoncie czytelnika jego wywodów teoretycznych, rozwiewają się wnet pod wpływem muzyki p. Rogowskiego, gdyż jego pejzaż dźwiękowy jest w rozdźwięku z „autoportretem“ literackim, w którym przebija tylko chęć „épater les bourgeois“.

W poemacie, a raczej suicie symfonicznej „Villafranca“ znajdujemy skojarzenie neoimpressjonizmu z orjentalnym pierwiastkiem. Kwestją wartości wprowadzenia egzotycznego elementu do muzyki i jego celowego harmonizowania należałoby się zająć w osobnej pracy, zwłaszcza, że jest to problem, nad którym pracuje obecnie spora garść ludzi wiedzy i sztuki. Zarówno—w powyższej suicie, jak i „Mamidłach“ p. Rogowski stwarza barwy harmoniczne przez użycie charakterystycznej skali bezpółtonowej, pentatoniki, z której kombinuje nowe akordy, a jego dysonans nie jest zgrzytem, lecz delikatną wibracją dźwięku i subtelną kolorystyką.

„Nowością“ w twórczości p. Rogowskiego jest jedynie wprowadzenie śpiewu, opartego na *monosylabach*, czyniącego ten jego *„egzotikon“ bardziej* zbliżonym do prymitywów wschodnich, do których twórca objawia ekskluzywną skłonność, a instrumentacja, wyposażona we wszelkie efekty kolorystyki nowoczesnej, stoi na wysokości postępu, wiedzy kompozytorskiej. Szkoda, że myśli unoszą się w postaci błędnego ognika po nad obcemi niwami, nie łącząc się ani z tem, co je poprzedziło, ani z tem, co następuje.

Do uwypuklenia „Fantasmogorji“ w dużym stopniu przyczyniła się p. Niekraszowa, której spiżowy głos nadawał monosylabom przy odpowiedniej modulacji właściwy wyraz.

Koncert E-moll Chopina wykonał z towarzyszeniem orkiestry p. Wacław Lewandowski, nadając każdej z części właściwą ekspresję. Dyr. Bron. Szulc przypomniał nam „Odwieczne pieśni: o tęsknocie, śmierci i wszechbycie“ Karłowicza, których wykonanie było na wysokości zadania. Te trzy prometeuszowskie wybuchy niezapomnianego tatrzańskiego piewcy — to jakaś „kosmiczna“ tęsknota, która jest samym rdzeniem złożonej dumy człowieka. A kiedy dusza w bezdeń wszechświata rzuca opętańcze pytania: skąd? czemu? miast odpowiedzi słyszy kamienne, druzgocące kroki: „To nieugięty bieg wszechrzeczy, depcący i gniotący, niszczący tratujący, bezwzględny zarówno dla wołań genjuszów, dla głosów serca i dla kwiatów życia“.

F. H.

Z dnia na dzień.

Sztuka pisania.

Czy czytujecie noty, któremi bombardują się na konferencji w Genui?

Oto, co mi przyszło na myśl:

Gdybym kiedyś spotkał uczniaka, wyróżniającego się szczególną wrodzoną niezdolnością do jasnego i zrozumiałego wyrażania swych myśli, poradziłbym mu, aby popracował nad sobą, iżby następnie mógł się poświęcić redagowaniu dokumentów dyplomatycznych.

ach.

Krwawy spór kochanków.

Obok sprawozdań z przebiegu konferencji genueńskiej najwięcej bezsprzecznie miejsca zajmują w gazetach paryskich bądź rozprawy sądowe o morderstwo, bądź też wieści o morderstwach, dokonanych przez męża na osobie żony, kochanka na osobie kochanki i na odwrót. Niema dnia jednego, aby jakiś nowy tego rodzaju dramat nie zdarzył się czy w Paryżu, czy w jakiemś innem wielkiem mieście, czy na prowincji francuskiej.

Oto znowu w dniach ostatnich Paryż stał się widownią krwawej sceny, jaka rozegrała się pomiędzy robotnikiem Leonard'em a jego kochanką Lucją Leclere. Od kilku miesięcy utrzymywali oni stosunek miłosny, przyczem sprytna kochanka „naciągała“ stale swego „ami“ na znaczne sumy pien[iężne].

Przed paru dniami [przed] posterunkiem policji zatrzymał się *automobil*, wysiadł z niego mężczyzna z pokrwawioną twarzą, który krótko i węzłowato oświadczył komisarzowi policyjnemu:

— To kochanka moja tak mnie urządziła, używając w tym celu nożyczek. Pokazując zaś głęboką wcale ranę na swym policzku, dodał:

— Zabiłem ją! Jest tam w aucie!

Istotnie, w samochodzie leżała na ławeczce martwa młoda kobieta; krew spływała obficie z dwóch ran na głowie. Była to Leclere, kochanka Leonarda.

Morderca udzielił następujących wyjaśnień:

— Jechaliśmy autem, i wybuchła między nami sprzeczka. Kochanka moja wyjęła nagle z torebki nożyczki i zaczęła krajać mnie niemi po twarzy. Oszalały z bólu i ze złości, wyjąłem rewolwer i strzeliłem dwukrotnie.

Kobieta w drodze do szpitala wyzionęła ducha; mordercę aresztowano.

---

2)

PIOTR ROSEGER.

Trzy ciosy Pustla.

—o—

(Dokończenie).

— Czyś ty oszalał!—huknął na Pustla. W pierwszej chwili trudno się było zorjentować; czy ten okrzyk skierowany był do mordercy, czy też do przyznającego się grzesznika.

Pustel spojrzał zakłopotany. Czegóż ten sędzia śledczy jest taki szorstki!

— A więc zabiłeś go! — rzekł po chwili sędzia.

— A któżby, jak nie ja?—odparł Pustel—Jestem jego jedynym krewnym.

Po tych słowach sędzia zwrócił się do obecnych. Jakie jest ich zdanie o mordercy? Co się o nim mówi?

Z odpowiedzi wynikało, że z Pustlem naogół jest dobrze: pracuje pilnie, pije niewiele, nie gra, miłostkę ma też tylko jedną. Uważano go dotychczas za porządnego człowieka.

— Czy wiesz, coś ty zrobił?—zapytał go sędzia, wskazując na trupa wyciągniętego jak struna z roztrzaskaną głową, przykrytą końską derą.

— Dlaczegóż nie miałbym wiedzieć—odparł chłop—zrobiłem mu to, co dobry Bóg robi każdemu z nas.

— A więc uprzedziłeś niebiosa!

— Czekał już zbyt długo—odrzekł Pustel. — W ubiegłym tygodniu pochowaliśmy młodego nauczyciela, którego ludzie to bardzo lubili. Czynił on tylko dobro. Jedna z wieśniaczek też musiała odejść od swych pięciu małych dzieci, które teraz muszą zmarnieć. Synowi Beilhamera przecięto życie w najpiękniejszej młodości, chociaż utrzymywał swych starszych rodziców. To jest przecież napewno wielka niesprawiedliwość. A jednak nikt nie jest oskarżony. A ten tutaj, który pozwolił zmarnieć swej zagrodzie i swym ludziom, który tyle drwin i goryczy budził w okolicy, który nie uczynił nigdy nic dobrego, ale to nic absolutnie, który zrobiłby jeszcze bardzo wiele złego, gdyby żył dalej—o niego chyba nie będzie się robić żadnych historji, gdy go ktoś wysłał tam, gdzie należy!

Sędzia śledczy w oburzeniu zerwał się z krzesła:

— Zamilcz nareszcie, ty zbrodniarzu! Obłudniku! Zamordowałeś go dlatego, aby odziedziczyć po nim majątek!

— Nie jest to całkiem niesłuszne, panie sędzio—odparł obojętnie lasownik wapna.—Pomyślałem sobie, że jeśli ten jeszcze trochę pożyje, to przepuści całą zagrodę i nic dla mnie nie zostanie. Dość długo czekałem. Wczoraj skończyłem trzydzieści sześć lat. Nawet ożenić się nie można. Lasowanie idzie bardzo kiepsko. Teraz nastąpi zmiana. Porządek musi być w gospodarstwie. Hołotę się przepędzi. Chcę mieć dobrą służbę. Pracowitość i uczciwość, jak było zawsze dawniej. Sumiennie spełniać obowiązki i płacić podatki dla gminy i kraju, jak należy. O ile dotychczas mówiono: Zagroda Pöschelhubera jest wzorem! Jestem obecnie ostatnim członkiem starej rodziny i będę dbał o to, aby wszystko szło dobrze, możecie na mnie polegać! A teraz, moi panowie, trzeba się zabrać do sprawienia mu pogrzebu. Aczkolwiek nie zasłużył na to, chcę go jednak pochować po chrześcjańsku.

Sędzia śledczy nie wiedział, co na to odpowiedzieć. W tym niezwykłym wypadku zmusił się do najwyższego umiarkowania i rzekł:

— Jakżeż to wszystko urządził, Pustel?

— Kto? Ja?... Urządził?

— No tak, gdy go...—Wymowny gest dopowiedział resztę.

— Ach tak—odparł chłop — o to wam idzie. No, to jest sprawa drugorzędna.

— Dla nas jest to obecnie kwestja pierwszorzędna.

— Okazja zdarzyła się wprost przypadkiem—objaśnił Pustel.

Dzisiaj rano nie miałem jeszcze tego na myśli. Coprawda już dawniej myślałem o tem, jakby to najlepiej urządzić. Ale nic pozatem. A dzisiaj popołudniu, gdy szedłem ze swoim drążkiem do nowych złomów, aby tam zbadać, czy zawierają wapno, i gdy przechodziłem przez łąki Poeschelhubera, zauważyłem kilka stogów siana. Myślę sobie: położysz się na jednym z nich i odpoczniesz, aż minie najwieksza gorączka, to przecież i tak jest twoje własne siano według przepisów prawa. A tu już leży ktoś w stogu i śpi, a mianowicie stary wuj. I przychodzi mi dobra myśl: wuj we śnie człowiek ten jest porządny i pobożny. To całkiem zbyteczne, żeby się jeszcze raz zbudził. I dwa, conajmniej trzy ciosy w czaszkę.

— A następnie?

Mój Boże, następnie poszedłem do złomów. Nie wiele tam znalazłem. Prawie tylko nieczysty kwarc.

Sędzia śledczy zwrócił się do żandarmów:

— Teraz możecie mu już nałożyć kajdany.

I gdy lasownikowi wapna nakładano kajdanki na skrzyżowane ręce, spoglądał nieco zdumiony dokoła. Cóż oni robią? Co chcą od niego?

Tylko powiesić na parę minut — chichotał jakiś stary przysadzisty parobek przy ścianie.

— Oho! —oburzył się Pustel.— To się zapewne trochę mylicie. Jeszcze jest Bóg w niebie! Nawet cesarz i papież napewno powiedzą, że miałem zupełną rację!

To się pokaże — rzekł sędzia śledczy — tymczasem musisz się przespacerować na pewien czas do ula.

— Te przeklęte formalności przy każdej drobnostce! — urągał Pustel. — Boże drogi, tylko z sądami nie mieć nic do czynienia!

Następnie, po ogłoszeniu wyroku, miał podobno zwrócić się do sędziów przysięgłych:

— Ukarałem go, gdyż był zły, wy karzecie mnie, gdyż ja jego ukarałem. Któż was za to ukarze?

Ponieważ w rezultacie nie można było odróżnić, czy Pustel jest wielkim łotrem, czy też wielkim filozofem, to ulokowano go w domu warjatów.

(Tłómaczył **G. W.**)

— KONIEC. —

Łódź.

Zjazd związku miast polskich

W dniach 25—28 maja r. b. odbędzie się we Lwowie doroczne ogólne zebranie związku miast polskich z następującym programem obrad:

1 dzień zjazdu, środa, 25 maja r. b.:

Posiedzenie plenarne i obrady sekcji:

I. Sekcja prawno-administracyjna: Referat 1: projekt rządowy ordynacji wyborczej do sejmu. Referat 2: projekt rządowy ustawy gminnej dla miast. Referat 3: projekt rządowy ordynacji wyborczej miejskiej. Referat 4: właściwe stanowisko samorządu miejskiego w ustatecznej organizacji ustroju administracyjnego w Rzplitej.

II. Sekcja skarbowa: Referat 1: rozbudowa skarbowości miejskiej. Referat 2: podatki pośrednie, ich systematyka i znaczenie dla finansów miejskich.

III. Sekcja rozbudowy miast. Referat 1: sprawa mieszkaniowa w miastach i rozbudowa miast. Referat 2: asenizacja miast.

IV. Sekcja ogólna: Referat 1: zagadnienia szkolno-oświatowe w miastach. Referat 2: opieka komunalna nad matką i dzieckiem. Referat 3: statystyka ruchu ludności w miastach.

2 dzień zjazdu, dnia 26 maja r. b.:

Posiedzenie plenarne: Referat 1: miasta Polski w dobie obecnej (referat dla gości francuskich). Referat 2: obrady sekcji w dalszym ciągu.

3 dzień zjazdu, dnia 27 maja r. b.:

Posiedzenie plenarne:

1) Sprawozdanie z obrad i wnioski sekcji I — VI 2) Sprawozdanie komisji budżetowej i zatwierdzenie budżetu Zw. M. P. na rok 1922. 3) Wybór zarządu Zw. M. P. 4) Interpelacje i wnioski. 5) Zamknięcie zjazdu.

4 dzień zjazdu, dnia 28-go maja r. b.:

Ewentualny zjazd do Borysławia dla zwiedzania terenów naftowych.

Zjazd tegoroczny będzie miał wielkie znaczenie polityczne, tak dla ogółu miast, jak i dla państwa ze względu na przyjazd delegatów ze wszystkich dzielnic zjednoczonej o ustalonych granicach Polski i ze względu na udział w Zjeździe delegatów potężnego związku merów Francji.

Miasta, należące do Związku i liczące mniej, niż 15 tysięcy ludności, posiadają na ogólnem zebraniu 1 przedstawiciela, od 15000 do 25000 — 2 przedstawicieli, od 25000 do 50000—3 przedstawicieli, na każde dalsze pełne 25000 ludności dodaje się jeszcze jeden głos. Każdy przedstawiciel na zebraniu ogólnem ma jeden głos. Prawo głosu nie może być odstępowane.

Delegatów na zjazd wybierają ustawowe przedstawicielstwa miast z grona radnych miejskich i członków magistratu.

Sprawy robotnicze.

Żądania metalowców.

r) Związki metalowców wystosowały do związków przemysłowców w przemyśle włókienniczym żądania podwyższenia zarobków, metalowcom, zatrudnionym w przemyśle włókienniczym, o 85 pr., zaś do związków przedsiębiorców przemysłu metalowego, wystosowano żądania podwyższenia płacy metalowcom o 75 pr. Różnica w wystosowanych żądaniach, wypływa z tego, iż metalowcy, zatrudnieni w przemyśle włókienniczym, zarabiają stosunkowo mniej, niż w przemyśle metalowym.

Podwyższenie płac pracownikom miejskim.

W związku z żądaniami, wystawionemi przez pracowników miejskich, magistrat przyznał im podwyżkę w wysokości 20 pr.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, nieco chłodniej, przelotne opady.

W dniu wczorajszym w całej Europie było przeważnie pochmurno. Depresja, której środek znajdował się onegdaj nad morzem Północnem, przesuwała się powoli w kierunku północno-wschodnim. Opady notowano na wybrzeżach Bałtyku i w południowej Anglji, Pirenejach i w Szwajcarji.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16 stopni, najniższa 7 stopni.

Zeznania o podatku dochodowym.

Min. skarbu podaje do wiadomości, że przesuwa się termin do składania zeznań o państwowym podatku dochodowym dla osób fizycznych z dnia 1 maja na dzień 1 lipca, a dla osób prawnych na dzień 1 sierpnia.

Nowy rozkład jazdy pociągów.

Nowy rozkład jazdy pociągów, który zacznie obowiązywać od 1 czerwca r. b. przewiduje szereg udogodnień komunikacyjnych.

Między innemi, wprowadzony zostanie bezpośredni pociąg Warszawa—Tarnów—Budapeszt, a nadto czas przejazdu pomiędzy Warszawą, Krakowem i Wiedniem ma być skrócony o 3 godziny.

Z uniwersytetu powszechnego.

Obecnie zarząd uniwersytetu powszechnego zamierza urządzić cały szereg wycieczek krajoznawczych. Prócz wycieczek w okolice Łodzi jak do Tomaszowa, Pabjanic i t. p. przewiduje się wycieczki do Łowicza, Spały, Zakopanego i Wilna.

W tych dniach p. Tadeusz Mayzner z Warszawy wygłosi dwa odczyty o polskiej pieśni ludowej.

Szpital zapasowy.

Z dniem dzisiejszym uruchomiony został szpital zapasowy dla chorych wewnętrznych na 26 łóżek.

Kwesta w dniu 3 maja.

Dowiadujemy się, iż na dzień święta narodowego 3-go maja organizuje się wielka kwesta na rzecz sierot żołnierskich. Organizacja kwesty w toku, pod przewodnictwem p. gen. Stefanowej Majewskiej.

Dnia 28 b. m., t. j. w piątek o godzinie 8 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu, organizującego kwestę w lokalu kasyna oficerów załogi m. Łodzi (Al. Kościuszki № 4).

Znając ofiarność społeczeństwa łódzkiego, które nie szczędzi grosza na cele społeczne, oraz ze względu na doniosłość sprawy pomocy sierotom po poległych w obronie ojczyzny żołnierzach — należy przypuszczać, że wszystkie warstwy społeczne spełnią swój obowiązek, składając w miarę możności ofiary, by ulżyć doli sierocej tych, których ojcowie ginęli na polach bitew.

Koncert na „Kochanówkę".

Przypominamy naszym czytelnikom że jutro odbędzie się wielki koncert na „Kochanówkę". Osoby, które nie skorzystają z nadesłanych biletów, są proszone o zwrot takowych, gdyż wobec wielkiego zainteresowania szerokich sfer koncertem, pozostałe bilety będą sprzedawane zgłaszającym się.

Kryminalistyka.

Nieudany napad bandycki. Onegdaj o godzinie 8 wiecz. do mieszkania Mordki Neiman, przy ul. Wolborskiej 30, ktoś zapukał w okno i drzwi. Na pytanie „kto tam", nikt się nie odezwał przeto właściciel mieszkania drzwi nie otworzył. Po niejakim czasie Neiman, z ciekawości, kto o tej porze do drzwi może się dobijać, wyszedł na podwórze, gdzie ujrzał kilku nieznanych mu mężczyzn. Gdy N. zbliżył się do nich, jeden z tajemniczych osobników wydobył rewolwer i dał w kierunku Neimana 4 strzały. Na szczęście, kule chybiły. Napastnicy, na wszczęty przez N. alarm oraz odgłos strzałów, zbiegli w niewiadomym kierunku. (bip).

Epidemja energji wśród służby tramwajowej. Przed kilku dniami pisaliśmy o skandalicznem zachowaniu się funkcjonarjuszów tramwajów podjazdowych. Obecnie mamy do zanotowania podobny fakt na bruku łódzkim:

Wczoraj po południu przy Nowym Rynku wysiadł z tramwaju jakiś chłopiec, nie wykupiwszy poprzednio biletu za jazdę. Wyskoczył jednak za nim konduktor № 159 i dogoniwszy chłopca, począł go w niemiłosierny sposób bić. Zebrało się zbiegowisko i, jeden z obecnych przy zajściu radny miasta zwrócił uwagę konduktorowi, że wymiar sprawiedliwości do niego nie należy. Na to konduktor ów wraz z innym jeszcze pracownikiem tramwaju niejakim Kasprzakiem w ordynarny sposób poczęli rzucać pod adresem obecnego radnego oraz innych radnych obelżywe słowa i ironiczne dwuznaczniki.

O zajściu spisano protokuł policyjny. (bip).

Okrutny kochanek.

Antoni Grzegorski pozostawał już od dłuższego czasu w stosunkach miłosnych z Franciszką Rakowską,

mężatką, matką sześciorga dzieci,

zamieszkałą we wsi Polska Wola, powiatu łódzkiego.

W ostatnich czasach jednakże

Grzegorskiemu znudziła się kochanka i postanowił ożenić się z inną.

O powyższem dowiedziała się Rakowska i poczęła robić mu wymówki, wobec czego

stosunki ich zaostrzyły się.

Chcąc się pozbyć niewygodnej kochanki, Grzegorski przygotował sobie żelazne dłuto i

zaprosił Rakowską na „spacerek".

Gdy czuła parą znalazła się o trzy kilometry od domu, na drodze wiodącej do folwarku Małe Górki, nagle G. wyciągnął dłuto i

począł zadawać towarzyszce swej ciosy,

dopóki ta ostatnia nie wydała ostatniego tchnienia.

Dokonawszy zbrodni, Grzegorski udał się na posterunek policji, gdzie

opowiedział o dokonanem morderstwie,

oddając, jako narzędzie mordu, żelazne dłuto.

Mordercę osadzono w więzieniu przy ul. Milsza. (bip)

Sytuacja zarobkowa.

Zebranie delegatów fabrycznych.

Onegdaj w lokalu okręgowej komisji klasowych związków zawodowych, odbyło się w przepełnionej sali zebranie delegatów fabrycznych.

Zebranie zagaił p. Danielewicz i zawiadomił obecnych, że w fabryce Teitelbauma trwa już od dwuch tygodni strejk protestacyjny z powodu tego, że fabrykant chce wydalić delegata fabrycznego i jeszcze jednego robotnika.

Również w fabryce Kajzera z powodu niedotrzymania umowy przez właścicieli fabryki prowadzony jest strejk.

Następnie p. Danielewicz

referował sprawę podwyżki w przemyśle włókienniczym.

Referent wskazywał na to, iż zarząd główny wystosował w dniu 19 bm. do 4 związków przemysłowców

żądania podwyżki o 50 proc. do płacy zasadniczej.

Zdaniem mówcy robotnicy winni być przygotowani do walki, gdyż stanowisko przemysłowców będzie niewątpliwie nieustępliwe.

Następnie wywiązuje się dyskusja, w ciągu której

liczni mówcy wskazywali na wzmagającą się z dnia na dzień drożyznę,

gdzie nietylko paskarze, lecz również i urząd walki z lichwą, podniósł ostatnio oficjalnie ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

Od żądanej podwyżki 50 proc. odstąpić nie można

i należy podjąć jednolitą akcję robotników wszystkich gałęzi przemysłu, aby akcję tę doprowadzić do pomyślnych rezultatów. P. Kałużyński zaznacza, że jednolitej akcji nie da się przeprowadzić, gdyż

akcje ekonomiczne zostają przedsięwzięte podług sezonów,

a takowe w poszczególnych gałęziach są różnorodne. Sprawa ta jednak będzie omawianą na kongresie, który odbędzie się w Krakowie w końcu miesiąca maja. Mówca wskazuje również, że jeśli zajdzie potrzeba, należy bezwzględnie strejk proklamować, jednak narazie uchwały strejkowej przyjąć nie można, gdyż termin odpowiedzi na żądania robotników jeszcze nie upłynął.

W konkluzji zebrani jednomyślnie

przyjęli następującą rezolucję:

Zebranie delegatów fabrycznych odbyte w dniu 26 bm. stwierdza:

1) że w obecnym okresie ofenzywy kapitału na najbliższe potrzeby i zdobycze klasy robotniczej, jak 8-io godzinny dzień pracy, zmuszanie robotników do pracy akordowej, nieuznanie urlopów, obniżanie realnej płacy roboczej czy to bezpośrednio przez przedsiębiorców, czy też przez państwo i samorządy w postaci nadmiernych podatków państwowych i gminnych jak również w chwili obecnej kapitalizm dąży do przezwyciężenia kryzysu i do swego odrodzenia, kosztem klasy robotniczej; przeciwko bezrobociu, klęsce mieszkaniowej i drożyźnie, konieczne jest stworzenie jednolitego frontu proletarjackiego do walki o samo życie, do walki o kawał chleba, do walki o pokój; w walce tej, musimy połączyć się w jeden wspólny front przeciw ofenzywie przedsiębiorców. Zważywszy powyższe, zebranie uchwala: 1) wzywa się zarząd główny, aby we wszystkich akcjach ekonomicznych porozumiewał się ze wszystkiemi organizacjami zawodowemi w okręgu i kraju, dla wspólnej walki o wystawione najbliższe potrzeby klasy robotniczej.

2) Wzywa się komisję okręgową i zarząd główny do porozumienia się ze wszystkiemi ugrupowaniami zawodowemi m. Łodzi, w celu wyłonienia z ugrupowań zawodowych międzyzwiązkowej komisji, której zadaniem będzie prowadzenie jednolitej akcji całego proletarjatu przeciwko wyzyskowi i zamachom przemysłowców.

3) Wzywa się zarząd główny do przeprowadzenia bezwzględnej walki o wysunięte przez związki słuszne żądania 50 proc. podwyżki aż do ostatecznego zwycięstwa".

Następnie

omawiano sprawę święta 1 maja

Referenci w dłuższych przemówieniach wyjaśniali zebranym znaczenie tego święta dla klasy robotniczej.

Zakończono zebranie wezwaniem, aby cała klasa robotnicza jak jeden mąż stanęła pod sztandarami swych partji politycznych.

Krwawy rachunek miłosny.

Niejaki Klemens Buchyn wróciwszy z wojska,

gdzie służył w jeździe tatarskiej,

w mieście rodzinnym w Zgierzu poznał niejaką 19-letnią Olgę Kindermanównę zam. przy rodzicach przy ul. Szczęśliwej 5.

Były kawalerzysta pokochał K. i począł prześladować ją swą miłością.

Następnie oświadczył się jej i nalegał, aby wyszła za niego za mąż.

Gdy rodzice K. dowiedzieli się o zabiegach Buchyna, oświadczyli mu, że

córki zań nie wydadzą

i żądali, aby przestał się z nią widywać.

Buchyn jednak nie zwracając uwagi na „odkosza", w dalszym ciągu nastawał na zawarcie związku małżeńskiego, a w końcu odgrażał się, że jeśli życzeniu jego nie stanie się zadość, to Olgę K. zamorduje i popełni samobójstwo. Na skutek tej groźby biedna ofiara miłosnych zapałów kawalerzysty **nie wychodziła z mieszkania** podczas, gdy adorator jej błądził pod oknami jej.

Onegdaj o godz. 11 wieczorem, **gdy Olga Kindermanówna weszła po drzewo do komórki,** nagle nadszedł Buchyn i nie mówiąc ani słowa **wydobył rewolwer i strzelił dwa razy,** mierząc K. w serce. Poczem zbiegł.

K. padła bez przytomności na ziemię, broczać krwią. Ranną przeniesiono do mieszkania i pomimo natychmiastowego ratunku K.

nie odzyskawszy przytomności zmarła.

O powyższym zawiadomiono policję na powiat łódzki, która wszczęła natychmiastowe śledztwo.

W międzyczasie do komisarjatu policji w Zgierzu nadszedł list, w którym Buchyn zawiadamia o dokonanym przez siebie morderstwie, zaznaczając, iż

zamordowałby również brata i siostrę Kindermanówny,

gdyby nie to, że rewolwer po drugim strzale zaciął się.

Zarządzona obława w Zgierzu i okolicy żadnych rezultatów nie dała.

Nad ranem gajowy przechodząc przez las zgierski,

zauważył leżącego we krwi bez przytomności jakiegoś młodego człowieka.

Przybyła na miejsce wypadku policja stwierdziła, iż

człowiekiem tym jest poszukiwany Buchyn.

Odwieziono go natychmiast do szpitala, gdzie stwierdzono postrzał w głowę. Badany Klemens Buchyn oświadczył, iż

chciał strzelić do siebie po raz drugi,

lecz i tym razem rewolwer zaciął się. (bip)

—

J'accuse.

W Anglji prasa rozpoczęła energiczną kampanję przeciw systemowi dręczenia zwierząt, jakim posługują się właściciele menażerji, cyrków i t. zw. poskromiciele zwierząt.

Szczegóły, które oburzone pisma przytaczają, potwierdzane są pod przysięgą przez osoby, które je dostarczają. Są to rzeczy prawdziwie oburzające.

Właściciel menażerji naprzykład „uczy" słonia przyklękać na komendę przy pomocy żelaznego pręta, zaopatrzonego w hak, który często bywa rozpalony do czerwoności. Inny znów poił chorego słonia przed przedstawieniem wódką i słoń zakończa żywot na arenie. Na wszelkie perswazje ludzie ci mają jedną i tą samą odpowiedź: Nie poskramia się dzikich zwierząt łagodną namową, trzeba użyć innych argumentów.

W jakiejś menażerji uczono niedźwiedzia tańczyć, zmuszając go do chodzenia po rozgrzanej płycie żelaznej. Ta sama metoda bywa stosowana do słoni. Pogromca by „wykształcić" lwa, gdy ten ryczał, godził w otwartą paszczę prętem, zaopatrzonym w ostry hak, tak że jama ustna przedstawiała jedną ranę. Gorszych jeszcze rzeczy dopuszczają się właściciele cyrków, którzy pragną zaprodukować zwierzęta swe w stanie „dzikości" to znaczy, czynić widzom złudzenie, że znajdują się w rzymskim cyrku, i że zwierzęta są zupełnie nie tresowane.

Sposoby, któremi posługują się poskramiacze niedźwiedzi, wołają o pomstę do nieba. Wprowadzenie kółka w nozdrza niedźwiedzia, przeciąga się czasem całe tygodnie, gdyż niedźwiedź wyrywa łapami każde kółko i coraz dotkliwiej rozszarpuje sobie nos.

Tresura tygrysa jest również ożywiona i łagodna. Tygrys zostaje przyodziany w silną obrożę i gdy pogromca wchodzi do klatki i zwierzę rzuca się na niego, człowiek, będący po za klatką, podnosi tygrysa na linie, przytwierdzonej do obrozy, pod sam sufit i pozwala mu po sekundzie spaść z powrotem. Takie „ćwiczenie", o ile tygrys je przeżyje, powtarza się codziennie. Zwierzę po kilku dniach staje się manekinem, gotowym uczynić wszystko na skinienie człowieka. Wystarczy dodać, że tygrys po pierwszej lekcji popada w omdlenie i dopiero po kilku godzinach wraca do przytomności.

Po tych wszystkich przejściach i torturach „tygrys" znika i zostaje pokorny i drżący niewolnik.

Tresura jest jednak tylko częścią mąk, które są zadawane zwierzętom. Występy na arenie są dla zwierząt równie straszne.

Ciągły przymus, zmieszanie, lęk przed pomyłką, obawa kary i wysiłki, by dogodzić swych katów są dla zwierząt prawie tak samo straszne, jak katusze, którym podlegają podczas nauki.

Pośpiech i nieuwaga, brak środków bywają często powodem gnębienia zwierząt w klatkach tak ciasnych, iż wszelki ruch jest uniemożliwiony. Zwierzęta nie mogą wstawać i często nawet nie mają możności wygodnego ułożenia się do snu.

Często podziwiamy wspaniałomyślność takiego zwierzęcia; mogłoby ono przecież rzucić się na swego dręczyciela i pomścić swe męki. Nie jest to jednak wspaniałomyślność, którą powoduje się zwierzę, a raczej strach, upokorzenie i niewolnicze poddanie się losowi.

Zwierzę, które przeszło kurs nauk w cyrku, nie jest zdolne do jakiegokolwiekbądź oporu. Trzeba przyznać, że „tresura" jest rzeczą bardzo pedagogiczną, jeżeli jest w stanie doprowadzić słonia do tego, by krzyczał jak człowiek, niedźwiedzia, by przymykał oczy, a tygrysa, by skowyczał. Ale środki, za pomocą których udaje się to osiągnąć przeczą elementarnym zasadom etyki, do których przecież człowiek tyle ma pretensji. E.

Międzynarodowy telepata w roli szpiega.

Przed sądem lipskim stanął przed paru dniami telepata, Mieczysław Jagodziński, jak wskazuje nazwisko polak z pochodzenia, dawny poddany Rzeszy niemieckiej, którego sensacyjne aresztowanie wywołało swego czasu duży rozgłos. Jagodziński, używający na szerokim świecie miana „Andre Andreje", posiadał sławę międzynarodowego telepaty i odgadywacza myśli i w charakterze tym występował przez piętnaście lat w rozmaitych miastach Europy, tudzież Małej Azji i Egiptu z wielkiem powodzeniem. Uświetniając sobą rozmaite wieczory telepatyczne, miewał stale świetne engagements, które swego czasu zaprowadziły go na występy aż do cara rosyjskiego, króla Ferdynanda bułgarskiego i do sułtana, a władcy ci odznaczyli go drogocennemi orderami. Nawet powagi uczone na polu psychologji zajmowały się z punktu naukowego jego nadzwyczajnemi zdolnościami telepatycznemi.

Na początku wojny Jagodziński, bawiący podówczas na występach w południowej Rosji, został, jako poddany niemiecki, aresztowany w Odesie i zesłany na Syberję. W czasie wymiany jeńców wojennych powrócił do Niemiec i dzięki swym międzynarodowym stosunkom wszedł wówczas w kontakt z agentem kopenhaskiej centrali szpiegowskiej, któremu zobowiązał się dostarczyć tajnych raportów o sytuacji Niemiec.

Przed sądem stanął Jagodziński oskarżony o to, iż jako niemiec, a częściowo jako żołnierz, działał na szkodę państwa niemieckiego, służąc za szpiega i udzielając wojskowych informacji nieprzyjacielowi. Jako rzeczoznawcy stanęli na rozprawie major Geyer i lekarz psychjatra dr. Kockel. Na wstępie rozprawy przewodniczący zwrócił uwagę oskarżonego, iż na mocy oskarżenia prokuratorji państwa może on skutkiem ciężkiej zdrady wojennej być skazany na śmierć.

W czasie rozprawy dowiedzono, że Jagodziński istotnie zdradzał w czasie wojny ważne wojskowe tajemnice na szkodę Niemiec. Dzięki jednak skutecznym wywodom obrońcy, sąd wydał wyrok względnie bardzo łagodny, skazując Jagodzińskiego tylko za usiłowaną zdradę kraju na cztery lata więzienia z odliczeniem jednorocznego aresztu śledczego.

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego".

Na Czerwony Krzyż.
79. Emanuel Unger mk. 500.
80. Marta Czekalska mk. 1000.

Na inwalidów.
78. W. Wenc mk. 1000.
85. Ida Landau mk. 5000.
86. Paulina Landau mk. 5000.

Na repatrjantów.
81. Simonowicz mk. 200.
92. Zebrane przez W. P. mk. 5000.
97. Pawlak, jako kara mk. 1000.
98. Binkowski Marjan mk. 50.
98. Gruszecki Antoni mk. 100.
101. B. Keller mk. 5000.

Na kasę wdów i sierot po lekarzach.
84. Doktorowa Szyldkret mk. 2000

Na „Kroplę Mleka".
87. I. Wiązowscy mk. 500.

Na reemigrantów.
99. Z. M. i H. J. mk. 280.

Na wieczyste łóżko im. Feli Siedzionkówny w Uzdrowisku.
77. Pp. Sochaczewscy mk. 1000.
77. Panny Siedzionkówny mk. 1000

Na azyljum akademików.
101. B. Keller mk. 5000.

Z okazji zaślubin Felicji Guterbaumówny z Dr. Pawłem Brylem. składa R. Guterbaumówna

mk. 2.000.—

na „Dom Sierot", Zachodnia 20. 822—1

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 28 kwietnia 1922.

Nasz handel zagraniczny w styczniu.

WARSZAWA, 27 kwietnia. (Pat). — Główny urząd statystyczny komunikuje:

Handel zagraniczny polski w styczniu 1922 roku wykazuje następujące cyfry. (Liczby w nawiasie odpowiadają cyfrom ze stycznia 1921 roku):

Przywóz wynosił 386.281 tonn (409.570), wywóz—214.024 tonn (119.173).

Główne pozycje przywozu stanowią:

Węgiel—314843 tonn, bawełna — 2946 tonn, wełna — 1409 tonn, maszyny i wyroby metalowe — 11702 tonn.

Główne pozycje wywozu stanowią:

Drzewo i wyroby drzewne—98183 tonn, ropa i przetwory ropne —38540 tonn, wyroby metalowe—1643 tonn, cement—5153 tonn, cukier—5392 tonn.

Obliczona poraz pierwszy przez główny urząd statystyczny

wartość naszego przywozu wynosiła w styczniu 1922 r. ogółem 26991 miljonów marek,

z czego wartość węgla — 4005 miljonów, bawełny — 2382 miljonów, wełny — 3319 miljonów, maszyn i wyrobów metalowych — 3967 miljonów.

Wartość naszego wywozu 9081 miljonów mk.,

z czego wartość drzewa—1193 miljonów, ropy i przetworów ropnych —3177 miljonów, wyrobów metalowych—446 miljonów, cementu—132 miljonów, cukru—995 miljonów, futer—272 miljony.

Austrja i Polska.

Wobec mającego nastąpić podjęcia układów w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Polską a Austrją powinny wzbudzić żywe zainteresowanie poglądy, które zostały wyłuszczone przedstawicielowi „N.W.Journal" przez d-ra Ryszarda Weisskirchnera, prezydenta austrjackiego zgromadzenia narodowego:

„Nowa Austrja od chwili swego powstania przyjęła za ideę przewodnią swej polityki handlowej konieczność utrzymania łączności gospodarczej z państwami sukcesyjnemi. Wpłynęło na to zrozumienie ścisłego związku, jaki zachodzi między stanem gospodarczym republiki austrjackiej, a konsolidacją ekonomiczną państw sukcesyjnych dawnej monarchji naddunajskiej.

Ciężki okres gospodarczy w Austrji i w Polsce, po części już przezwyciężony. Wzrost produkcji i handlu w obu krajach dowodzi, że realna siła faktów i konieczności gospodarczych przezwycięża nawet te ciężkie przeszkody, jakie wytworzyła psychoza powojenna. Nie brakowało nigdy rozsądnych polityków z obu stron; chciałbym na dowód wskazać na doniosłe rezultaty, które już zostały osiągnięte przez austrjacko-polską izbę handlową pod kierunkiem swego światłego prezesa w osobie d-ra Twardowskiego. Jednakże dla uregulowania wymiany towarów między Austrją a Polską konieczny jest stały układ. Obecnie obowiązuje umowa, dotycząca kontyngensu, zawarta na wiosnę 1920 r., która już w wielu razach okazała się niewystarczającą i wymagała nieraz specjalnego porozumienia się. Niemniej jednak ruch towarowy między obu państwami stale się wzmagał.

Przemysł polski w Kongresówce zaopatrywał przeważnie Rosję. Obecnie, wobec zmienionych warunków, musi w miarę swego rozwoju tem energiczniej zdobywać nowe rynki zbytu, wśród których Austrja zajmuje niepoślednie miejsce, jeżeli chodzi o przemysł włókienniczy. Również nadmiar skór i produktów gospodarstwa wiejskiego (jaj, ziemniaków, bydła), znajdzie w Austrji częściowy zbyt w ramach dawniej zadzierzgniętych węzłów handlowych.

Polski przemysł naftowy, zarówno jak produkcja węgla od czasu podziału Górnego Śląska w znacznej części są zależne od eksportu do Austrji.

Odwrotnie Austrja może dostarczać wyroby papiernicze oraz maszyny i narzędzia rolnicze (pługi motorowe, traktory, samochody ciężarowe, kosy, sierpy, pługi ręczne itp.) odbiorcom polskim którzy przed wojną chętnie kupowali takowe od dziesiątków lat. Stale wzrastająca wydajność przemysłu austrjack., pomimo zdarzającej się stagnacji, zapewnia szybkie zaspokojenie zapotrzebowania ze strony Polski. Z drugiej strony gwałtowna poprawa polskiego bilansu handlowego, której dowodzi więcej niż podwojenie wywozu w r. 1921 w porównaniu z rokiem 1920, również skłania do trwałego uregulowania wzajemnych stosunków handlowych w granicach traktatu handlowego. Jaknajrychlejsze przystąpienie do układów w tej kwestji odpowiada interesom obu stron. Przedstawiciele obu rządów mają się spotkać jeszcze w bieżącym miesiącu.

Dwie okoliczności będą wpływać dodatnio na stosowanie traktatu handlowego austrjacko-polskiego, który będzie wzorowany na typie, przyjętym w istniejących już traktatach: austrjacko-czeskim, austrjacko-węgierskim i austrjacko-rumuńskim, a mianowicie:

1) fakt powolnej stabilizacji korony austrjackiej, jak również wstąpienie polskiej marki po gwałtownych wahaniach zeszłego roku w stadjum niejakiej stabilizacji;

2) drugą z tych okoliczności będzie utworzenie austrjacko-polskiego handlowego sądu polubownego, co prawdopodobnie niezadługo będzie zrealizowane z inicjatywy austrjacko-polskiej izby handlowej. Wyroki tego sądu winny mieć egzekutywę. Do tego chętnie się przyczyni austrjackie ministerstwo sprawiedliwosci, a również i polskie władze przypuszczalnie nie odmówią współdziałania chożciażby ze względu na połączone z tem znaczne odciążenie sądownictwa. Zwykłe postępowanie sądowe dla jednej i dla drugiej strony jest bardzo kosztowne, kłopotliwe i długotrwałe, wobec czego znaczenie orzeczeń sądowych dla kupca staje się często illuzoryczne wskutek zmiennej sytuacji rynkowej i przesunięcia stosunków walutowych.

Ulegające wykonaniu wyroki handlowego sądu polubownego byłyby pożądane choćby z tego względu, że odpowiadałyby pilnej potrzebie sfer handlowych polskich i austrjackich.

Dla oceny całokształtu wspólnych interesów Polski i Austrji należy wspomnieć, że Polska stanowi dla nas pomost, łączący z Rosją, ogołoconą z towarów wskutek ekonomicznego spustoszenia, do jakiego doprowadziły rządy sowietów i że rynek rosyjski ma doniosłe znaczenie dla austrjackiej wytwórczości przemysłowej.

Dlatego witamy z uznaniem rozsądek kierowników polskiej polityki gospodarczej, którzy niedawno ostatecznie otworzyli granicę handlową między Polską a Rosją i Ukrainą sowiecką, tak, że obecnie wwóz i wywóz nie jest skazany na jedyną drogę, prowadzącą na Podwołoczysko.

Najważniejszem jest to, że zarówno w Polsce, jak w Austrji utrwala się przekonanie, że porozumienie gospodarcze daje najlepszą gwarancję uzdrowienia gospodarki państw, zawierających układ. Gdy ten ostatni zostanie zawarty, możemy ze spokojem przewidywać, że poważne sfery kupieckie wypełnią swe zadanie. Osiągną one szybciej, niż traktaty pokojowe i międzynarodowe konferencje wzniosły cel porozumienia ludów i praca ich stworzy most, łączący narody, a tem samem i państwa". (e)

Życie gospodarcze Rosji.

Taryfa pocztowo-telegraficzna.

Od dnia 15 kwietnia obowiązuje w Rosji nowa taksa dla wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych, telegraficznych, rozmów telefonicznych i depesz iskrowych.

List wysłany pocztą miejską, wagi 50 gram. kosztuje 30 tys. rb., poczta zamiejska, wagi 1[illegible] gram. — 50 tys. rb., odkrytka — 20 tys. rb. Do listów poleconych dopłaca się 100 tys. rb.

Za przekazy pieniężne pobierane jest 1 proc. od sumy wymienionej na przekazie w każdym razie, nie mniej jak 50 tys. rb.

Za wysyłanie pieniędzy przekazem telegraficznym pobiera się prócz 1 proc. opłata jak za depeszę, liczącą 25 wyrazów.

Za wysyłanie przesyłek pocztowych pobiera się opłata od funta w zależności od odległości miejsca przeznaczenia, nie mniejsza wszakże, jak 250 tys. od przesyłki.

W depeszach miejskich i podmiejskich płaci się 10 tys. rb. od wyrazu, wysyłając na prowincję — 50 tys. rb. i w depeszach terminowych 150 tys. rb. od wyrazu.

Oprócz opłaty od wyrazu za każdą depeszę płaci się jeszcze 150 tysięcy rb.

W depeszach iskrowych wyraz kosztuje 450 tys. rb.

Za użycie telefonów, umieszczonych w mieszkaniach prywatnych, pobiera się: od urzędników i robotników instytucji i przedsiębiorstw prywatnych — 50 milj. rb. rocznie, od osób prywatnych — 75 milj. rb. Opłata telefonu w instytucjach państwowych i związkach zawodowych wynosi 75 milj. rb. o ile z aparatu korzysta instytucja.

Za telefony, umieszczone w gabinetach urzędników sowieckich, pobiera się 50 milj. rb. rocznie, za aparaty umieszczone w instytucjach prywatnych, gabinetach lekarzy, adwokatów i t. p. — 110 milj. rubli.

W instytucjach użyteczności publicznej, restauracjach, hotelach, redakcjach, aptekach, teatrach, na stacjach kolejowych — 150 milj. rb.

Telegraf indo-europejski.

Rada komisarzy ludowych zatwierdziła projekt koncesji dla towarzystwa telegraficznego indo-europejskiego na prawo eksploatacji linji, przechodzącej przez terytorjum rosyjskie i połączonej z innymi linjami wspomnianego towarzystwa w innych państwach. Do towarzystwa indo-europ. należy kabel czarnomorski przeprowadzony między Odesą i Konstantynopolem. Prócz tego do towarzystwa należy linja lądowa, długości przeszło 3000 wiorst, idąca od granicy rosyjsko-polskiej przez Odesę—Kercz—Tyflis do granicy rosyjsko perskiej i upaństwowiona jest przez bolszewików.

Projekt koncesji przewiduje sumy, jakie trzeba będzie zapłacić bolszewikom za depesze tranzytowe i za depesze adresowane do Rosji.

Z łódzkiego komitetu giełdowego

Dnia 21 kwietnia r. b. odbyły się na giełdzie łódzkiej wybory pod przewodnictwem p. D-ra Józefa Konica. Zebranie było wyjątkowo liczne — osób pozybyło 75.

Przy wyborach asystował p. o. komisarza giełdowego p. Lucjan Dąbrowski.

Do rady giełdowej zostali wybrani: pp. Edward Babiacki, Adolf Fuks, Edward Heiman, dr. Leon Hirszberg, Karol Hoffrichter, Maksymiljan Kernbaum, Dr. Józef Konic, Ludwik Koral, Adolf Legis, Emil Patz, Paweł Sanne, Ernest Szlabs, Tadeusz Zszulborski, Edward Weigt, Izydor Zandderman, Edward Borst, Mendel Bornstein, Franciszek Czamański, Maks Fischer, Edward Heiman, Dr. Leon Hirszberg, Michał Kon, Adolf Legis, Jakób Librach, Antoni Lipiński, Jan Nowosielski, Roman Oberfeld, Emil Patz, Ryszard Pfeifer, Tadeusz Szulborski, Maks Witkind, Izydor Zand, Oskar Ziegler.

Do komisji rewizyjnej: pp. Józef Adamowicz, Edmund Brinckenhoff, Albert Hielle, Jakób Prusicki, Albert Ziegler. Stosownie do statutu osoby wybrane do rady giełdowej podlegają zatwierdzeniu p. ministra skarbu.

Koszty produkcji w Czecho-Słowacji.

W Czecho-Słowacji rozpoczyna się przesilenie przemysłowe, które może się przeciągnąć na wiele miesięcy. Wzrost wartości korony czeskiej od grudnia był za szybki i niekorzystnie odbił się na przemyśle. Wskutek tego ceny towarów eksportowanych z Czecho-Słowacji są, naogół wziąwszy, wyższe od cen całego świata. Nawet Manchester może obecnie konkurować skutecznie z północno-czeskim przemysłem bawełnianym na rynku wiedeńskim.

Stosunek kosztów produkcji niektórych gatunków stali w zakładach Poldehütte w lutym do kosztów produkcji w Sheffieldzie i w stalowniach nadreńskich przedstawiał się jak 1000 do 913 i do 715. Dziś różnica jest jeszcze większa. Praca w przemyśle włókienniczym jest ograniczona mniejwięcej do połowy normalnej, w przemyśle żelaznym do 10 — 15 proc. rozmiarów normalnych. Eksporterzy cukru ponieśli już bardzo ciężkie straty i stoją wobec konieczności dalszych strat, ponieważ fabrykanci uważają, że płace robotników czeskich obecnie mogą być zmniejszone tylko o niewielki procent.

Zamówienia są bardzo nieliczne w przemyśle metalowym, elektrycznem, chemicznym, szklanym (za wyjątkiem kryształów i niektórych tanich gatunków szkła chemicznego i domowego) i drzewnym.

Piwo, słód, chmiel i wyroby porcelanowe ustrzymują się na swych dotychczasowych rynkach zbytu.

Ze strony Niemiec ujawnił się pewien popyt na przędze bawełnianą, gdyż ze względu na niski kurs marki łatwiej jest fabrykantom niemieckim dokonywać wypłaty w walucie czeskiej, niż w funtach angielskich lub dolarach.

Znaczne obniżenie płac robotniczych i kosztów niewątpliwie musi nastąpić, ale dotychczas w praktyce nie zmniejszono kosztów utrzymania ze względu na utrzymywanie na dotychczasowym poziomie. Niedawne lokauty w kopalniach węgla i w hutach szklanych zakończyły się pod naciskiem rządu, przyczem nie nastąpiło znaczne obniżenie płac. Obecnie toczą się rozprawy w całym przemyśle metalowym w kwestji energicznej rewizji zarobków.

Ważnym czynnikiem w całej sytuacji jest cena węgla, która wpływa na wysokość kosztów przewozu.

Istniejąca 40 procentowa akcyza na węgiel podnosi cenę takowego do 600 koron za tonnę. Górnicy opierają się jakiejkolwiek zniżce płac tak długo, póki ów podatek nie będzie zniżony, a rząd nie jest skłonny do zmniejczenia podatku, aż nie będzie miał dochodów z innych źródeł.

Obecnie n. p. fracht kolejowy i rzeczny drzewa budulcowego od tartaka oddalonego o dwie godziny od Pragi do Hamburga wynosi za metr sześcienny — 72 korony. Do tego przybywa opłata wywozowa, wynosząca 10 koron za metr sześcienny.

Dotychczas liczba bezrobotnych nie była szczególnie wysoką. Obecnie obliczają, że 70,000 do 80,000 bezrobotnych pobiera zapomogi bądź od rządu, bądź od od pracodawców.

Nowa taryfa celna wykluczyła możliwość importu do Czech wyrobów przemysłowych. (e).

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem warszawskiem panowała w dalszym ciągu tendencja zniżkowa dla marki niemieckiej.

W dziedzinie innych walut i papierów dywidendowych ruch mały—Kursy niezmienione.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3930—3950
Franki bel. 336.50
Franki fr. 367.50
Funty 17550.
Marki niem. 14.50.

Czeki i wpłaty.

Belgja 339.
Berlin 14.10—14.30.
Gdańsk 14.10—14.35.
Londyn 17300—17650.
Nowy Jork 3940.
Drobne dolary 3940—[illegible]
Paryż 365.50—369.
Praga 77.
Szwajcarja 780.
Wiedeń 52.
Włochy 215.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 62.50
5 proc. m. Warsz. 285—281
6 proc oblig. m. Warszawy 1915-16 r. 285—281.
6 proc. poż. przezorn. 96.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3750.
Bank Handl. w Warsz. 4700—4800
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3400—3500 6-ej emisji 3250—3350.
Bank Zachodni 2100.
Bank Zj. ziem. pol. 1650

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 3900.
Franki 365.
Funty 17300.
Marki niem. 14.25.
Ruble złote 19.000.
Ruble srebrne 1135.
Bilon srebrny 500.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi notowania zdradzały tendencję stałą, mocną. Obroty nieco ożywione, średnie.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3970.
Marki niem. 14.50.
Berlin czeki 14.50.
Wiedeń czeki 0.52.
Franki franc. 365.
Franki szwajc. 775.
Franki belg. 335.
Funty 17300.
Kor. austr. [illegible].58.
Korony czeskie 78
Liry 210.

Bawełna.

NOWY ORLEAN, 26-go kwietnia. Bawełna loco 12.

NOWY JORK, 26 kwietnia. — Bawełna loco 18.20, na maj 18.05 na czerwiec 18.

Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 27.000.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 60 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 180 mk., w tekście 230 mk. po tekście 120 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 100 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 20 proc. drożej. Za terminy, drukowanie ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 82. Redaktor i wydawca Marceli Sacks.